Nr. 254. **Środa, 8 Listopada 1893** **Rok 83.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon redakcyi nr. 88

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

„Tygodnik Ilustrowany“ dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej“ kosztuje we Lwowie rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2 zł. 50 ct., miesięcznie 84 c. Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct. półrocznie 6 zł. 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana A d a m a, Boulevard Raspail Nr. 195 bis.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 7 listopada.

Jak zwykle podczas pauzy parlamentarnej w Anglii, tak i tym razem, w czasie sześciotygodniowej przerwy w pracach londyńskiego parlamentu która zakończyła się właśnie w d. 2 b. m. otwarciem sesyi jesiennej, zeszły sprawy wewnętrznej polityki angielskiej pomiędzy kwestyami, zatrudniającemi stale opinię publiczną w Europie, na plan dalszy, a zajęcie się niemi osłabło znacznie. Teraz jednakowoż, z chwilą, kiedy reprezentacya narodowa w londyńskim Westminsterze rozpoczyna na nowo swoje prace i otwiera szereg nowych, niezawodnie zawziętych a zasadniczych zarazem bojów i zapasów retorskich, z chwilą tą odzyskuje wewnętrzna polityka angielska napowrót dawne swe prawa w publicystyce europejskiej, opinia publiczna zaś w Europie poczyna zwracać w stronę Tamizy znowu baczniejszą uwagę. A wszystko zapowiada, iż jakkolwiek minęła już w Anglii era turniejów parlamentarnych o Home-rule, to jednak walka stronnictw nie będzie i teraz mniej zawziętą lub mniej decydującą.

Gdy w połowie września deputowani i lordowie angielscy rozjeżdżali się na ferye, faktowi temu towarzyszył okrzyk stronnictwa liberalnego: Precz z Izbą lordów! Zdawało się, że okrzyk ten wezmą sobie wszystkie wolnomyślniejsze umysły w Anglii za hasło, że zorganizują pod jego godłem silną i energiczną agitacyę przeciw stronnictwu konserwatywnemu, i że ukują zeń broń, która będzie mogła albo zmusić lordów do przyjęcia Home-rulu, albo też ideje liberalne rozpleni po kraju i stronnictwu whigów zjedna większą i trwałą popularność. I nie brakło usiłowań w tym kierunku a nawet sam Gladstone wygłosił w Edynburgu wielką mowę przeciw Izbie lordów a w obronie Home-rulu. Wszystko to jednak nie odniosło skutku. Hasło zniesienia Izby wyższej nie przyjęło się w społeczeństwie angielskiem tak, jak tego pragnęli Gladstone i jego zwolennicy, a prócz tego wystąpiły objawy, które dowodzą, że stosunki w Anglii w ogóle zmieniły się na niekorzyść Gladstone'a i whigów.

Oto niedawno właśnie odbyły się nowe wybory do rad gminnych w Anglii, wybory, których wynik daje zawsze miarę usposobienia panującego wśród ludności kraju, a które w ostatnich czasach wypadały stale na korzyść stronnictwa liberalnego. Teraz jednak wybory te przyniosły zwycięstwo konserwatystom. Dowodzi to, iż stronnictwo liberalne traci grunt pod nogami, — bo traci sympatye ludności, — a jest zarazem dla Gladstone'a wskazówką, iż nie powinien rozwiązywać parlamentu i szukać w nowych wyborach poparcia swoich zamiarów u wyborców — nie powinien zaś dla tego, boby go nie znalazł. Więc musi Gladstone przy pomocy swojej nieznacznej, bo 38 głosów zaledwie dziś liczącej większości utrzymać się nadal w dotychczasowym parlamencie i starać się za pośrednictwem spełniania życzeń poszczególnych stronnictw zapewnić sobie życzliwość deputowanych, a niemniej tych, którzy ich do parlamentu wysłali. Tutaj jednak właśnie występuje na jaw cała różnorodność pstrej większości Gladstone'a, a żądania rozmaitych jej części składowych kolidują i sprzeczają się ze sobą. Tak n. p. Parnelliści hałaśliwie zapowiadają, że jeżeli Gladstone nie postara się o to, ażeby obecne stosunki w Irlandyi uległy zmianie i bil Home-rulu wszedł czemprędzej w życie, to zerwą łączność swą z Gladstonem i przejdą w opozycyę. Radykaliści walijscy znowu domagają się na gwałt oddzielenia Kościoła od państwa we Walii; projekt odnośny, który ma rozdział ten w istocie przygotować przez zaprowadzenie osobnych rad okręgowych i kościelnych, został już nawet przez rząd wniesiony, ale wszyscy inni whigowie — a naturalnie torysi — są zasadniczo przeciwni oddzieleniu od państwa tego Kościoła, który zawsze uważają za skarb narodowy. Deputowani socyalistyczni wreszcie i radykaliści socyalni domagają się przedewszystkiem uporządkowania sprawy ośmiogodzinnej pracy dziennej, tudzież innych spraw partyjnych, grożąc również opuszczeniem sztandarów Gladstone'a. Gdy jeszcze do tego dołączymy kłopoty z polityką zagraniczną, jak w tej chwili przedewszystkiem kwestyę zachwianego stanowiska Anglii na morzu Śródziemnem, jak sprawę syamską, afganistańską lub marokkańską; gdy dołączymy także nieustającą agitacyę torysów położenie Gladstone'a nie wyda się pozazdroszczenia godnem. Gladstone jednak dokazał już takich cudów parlamentarnej zręczności, iż może mu się powiedzie przeprowadzić szczęśliwie swoją większość i przez te wszystkie trudności obecnej sesyi.

Przesilenie w Wiedniu.

Domniemywany Prezes nowego gabinetu ks. Windischgraetz, po powrocie z Budapesztu konferował w niedzielę przed południem z prezydentem Izby deputowanych baronem Chlumeckim, w południe najpierw z JE. P. Namiestnikiem hr. Badenim, następnie z hr. Hohenwartem, z którym już naradzał się przed wyjazdem swoim do Pesztu, o godzinie 4 po południu konferował z prezesem Koła posłów polskich Jaworskim, a wreszcie z przewodniczącym lewicy. p. Plenerem. Uważają za rzecz pewną, iż najpóźniej we czwartek będzie mógł ks. Windischgraetz Najj. Panu przedłożyć propozycyę co do składu przyszłego gabinetu.

Wczoraj, w poniedziałek konferował książę z wybitnemi parlamentarnemi osobistościami, które wchodzą w kombinacyę przy przyjętej przez księcia misyi utworzenia gabinetu z pomiędzy trzech wielkich stronnictw parlamentarnych.

Z Wiednia telegrafują urzędownie: Co do licznych doniesień i domysłów o składzie mającego się utworzyć gabinetu i jego przyszłych członkach, nie potrzeba zaznaczać, że według stanu rzeczy mogą to być tylko bezwartościowe kombinacye i takiemi są w istocie.

Dzienniki wymieniając szereg kandydatów do tek ministeryalnych, w tem się zgadzają, że z dotychczasowych Ministrów pozostaną w gabinecie na swoich posadach oprócz Ministra obrony krajowej, generała Welsersheimba, Minister rolnictwa hr. Falkenhayn i Minister sprawiedliwości hr. Schönborn. Byliby oni w gabinecie koalicyjnym reprezentantami stronnictwa konserwatystów niemieckich, to jest klubu hr. Hohenwarta. Twierdzą dalej, że hr. Falkenhayn i hr. Schönborn nie zgadzali się wcale z rządowym projektem reformy wyborczej, a podczas obrad nad tym projektem w gabinecie, hr. Falkenhayn był ciężko chory i nie brał wcale udziału w obradach, zaś hr. Schönborn podał się nawet wówczas do dymisyi.

Podaliśmy już za dziennikami wiedeńskimi krótki rys biograficzny oraz ważniejsze szczegóły politycznej działalności księcia Alfreda Windischgraetza. Dzienniki pominęły jednak milczeniem wystąpienie księcia w Sejmie czeskim w listopadzie 1889 r. Wystąpienie to nie jest bez znaczenia, bo świadczy, iż książę obstaje przy historycznych prawach Czech, atoli sprawy te podporządkowuje wyższym interesom Monarchii. Równie ważną jest mowa, jaką książę wypowiedział 27 listopada 1891 w Delegacyi austryackiej, jako sprawozdawca budżetu Ministerstwa spraw zagranicznych w odpowiedzi na wniosek p. Zallingera, w sprawie przywrócenia świeckiej władzy Papieża. Książę, którego gorące przekonania katolickie nie ulegają najmniejszej wątpliwości, oświadczył wtedy, że i on pragnie załatwienia kwestyi rzymskiej w sposób sprawiedliwy, dodał jednak, że to stać się może jedynie drogą pokojową

---

3)

ESTEJA.

MGŁAWICA.

(Ciąg dalszy).

Czesław zbliżył się do niej, ręce jej schwycił w swoje dłonie i patrzał z bliska w jej twarz, tak przerażająco bladą w tej chwili.

— Przepraszam panię moją najdroższą, — mówił z cicha, nie zwracając uwagi na brata narzeczonej, który w tej chwili z zajęciem czytał *Gazetę*, ze sprawozdaniem o śmierci młodego Sadeckiego.

— Przepraszam cię — powtórzył Złoczowski — nie myślałem, że ty to odczujesz do tego stopnia; — nie przypuszczałem, że taka wrażliwa jesteś.

Ona nagle z miejsca powstała, wyrwała ręce z rąk narzeczonego i zawołała z przestrachem:

— Zostaw mnie pan.... zostaw....

A zanim on ochłonął ze zdziwienia, wybiegła z salonu.

W chwilę później dał się słyszeć stuk drzwi zamykanych nerwowo, — Halka schroniła się do swego pokoju.

Pokój ten dziwny przedstawiał widok. Równocześnie nieład i zamiłowanie w estetyce, brak komfortu, połączony z kosztownemi gracikami.

Nad łóżkiem kotara złożona z koronek pokrywających to niebieskie jedwabne; widocznie i tło i koronki posztukowane z dawnej balowej sukni.

Szafy do sukien brakowało, cała garderoba panieńska na ścianach na gwoździach umieszczoną była.

Lustro ogromne, tryptyk składające, ale w całym pokoju świeca jedna w zaśniedziałym mosiężnym lichtarzu.

Stół prostą ceratą obity służył za biurko, na nim wyszczerbiona flaszeczka atramentu, a pióro z lapis lazuli, — kawałek bibuły zastępował teczkę, a na niej papier listowy najmodniejszy, ze złotą koroną o dziewięciu pałkach.

Brak firanek u okien, a na otomanie starym dywanem pokrytej, futro z białego niedźwiedzia, niedbale rzucone.

Wielki angielski *tub* gutaperkowy a karafka nadtłuczona i pęknięta szklanka ze szkła grubego zielonkawego.

Jednem słowem, nic w tym panieńskim przybytku nie harmonizowało z sobą. Zimno tu było, a jedna paląca się świeca, nie dodawała wesołości pokojowi.

Halka Drobińska, gdy tak niespodziewanie zerwała się z miejsca i opuszczając narzeczonego, tu się schroniła, zaczęła krążyć po pokoju szybkim krokiem tam i napowrót, — oczy rękoma przysłaniając.

Chciała uporządkować myśli; — i pierwszy raz w życiu panować nad niemi nie mogła. Wyrywały się bezładne, jedna przeczyła drugiej; — i pląsały się jak liście skłębione i rozproszone wichrem, jak stwożone ptaki, szaloną zawieruchą pchane naprzód, nie wiedząc gdzie lecą.

Od czasu do czasu dreszcz wstrząsał jej ciałem, — przystawała na chwilę, — ręce jej bezwładne opadały; — wpatrywała się w jeden punkt, — i jak gdyby widmo jakieś stanęło w jej oczach, gwałtownym ruchem oczy zakrywała. Miała widocznie zamiar uciekać od tego, co ją trwożyło, — bo ku drzwiom pobiegła, — z ręką na klamce oparta stanęła nieruchoma, — i zniechęcona wróciła by rozpocząć tenże sam pochód wzdłuż i wszerz pokoju.

Jak zwierzę w klatce uwięzione szamotała się w zamknięciu, — ale widocznie gdzieindziej nie spodziewała się znaleźć wytchnienia, skoro po namyśle wolała pozostać w tych czterech nagich murach.

Ktoś zastukał. — Ona drgnęła przerażona, ale natychmiast oprzytomniała; — odetchnęła nawet swobodniej, jak gdyby rada była, że ktoś przerywa ciszę.

Zawahała się jednak: — otworzyć, prosić, czy też milczeć lepiej?

Zastukano powtórnie.

— Kto tam? — odezwała się Halka.

— To ja ... czy wolno wejść?

— Pan Czesław? — i oczy młodej dziewczyny znowu trwogą się napełniły; — wahała się jaką dać odpowiedź.

Ja w swej własnej osobie — odparł narzeczony, żartobliwym głosem, dodając — czy mnie pani skazuje na samotność. Już pół godziny cierpliwie czekam.

— Przepraszam pana bardzo, — ja — mnie — no, — trudno! Niech pan weźmie to za fantazyję, ale ja wolę być sama cały wieczór. Wacek i mama dotrzymają panu towarzystwa.

— Co pani jest? *Voyons mon amie vous n'êtes pas malade?* — pytał niespokojnie pan Czesław, zawsze po za drzwiami, kończąc zdanie po francusku, widocznie nie życzył sobie służby wtajemniczać w zbyt głośną rozmowę.

Przez myśl Halki przebiegło w tej chwili małe „aparte“. Trzeba sobie będzie migrenę wymyśleć na przyszłość, — nie ma rady. Mniejsza o to.

I rzekła niedbale. — Nic mi nie jest. *Je suis mal disposée, — cela m'arrive, — il faut en prendre votre parti.*

Czesław lakonicznie i dość sucho odparł. — *J'essyerai.* Dobranoc.

— Dobranoc!

Teraz Halka wolno i w zadumaniu zbliżyła się do otomanki i siadła wyprostowana. Myśl jej widocznie inną poszła drogą, — skoncentrowała się na jednym przedmiocie. — Półgłosem jakby na zakończenie rozmyślań rzekła w końcu: — Tem lepiej. Obraziłam go, — tem lepiej.

Potem wstała i podeszła do stolika biurko zastępującego. — Im prędzej tem lepiej. — Tak być musi, mówiła do siebie. — Po krótkiem zastanowieniu siadła, wyjęła z pudełka ćwiartkę papieru i poczęła pisać.

— Niech mnie pan nie potępia, — albo wolno panu potępić mnie nawet. Mnie wszystko jedno. Ale żoną pana nie będę. — Nie kocham pana; — pomyliłam się — albo może i nie pomyliłam się wcale; wiedziałam co robiłam, — mniejsza o pobudki. Niech się pan nie martwi.

Ostatnie słowa widocznie, nasunęły jej jakąś straszną myśl, bo nagle pióro rzuciła, i przerażona zerwała się z miejsca.

— Niech się pan nie martwi! — nie martwi!

Ona w tej chwili spostrzegła siebie w balowej sukni, — w tej sukni, która tam jeszcze wisi, — tylko wstążki niebieskie wyglądają z pod innej sukienki wełnianej.

Pobiegła gorączkowo w tę stronę i wstążki nerwowym gwałtownym ruchem wsunęła pod fałdy popielatego kostiumu. — To jej nie wystarczało; — schwyciła pokrowiec leżący na krześle, — starannie przysłoniła miejsce na którem wisiała balowa suknia.

Jednak to wszystko nie nie pomogło. — Widzenie duszy nie pierzchło, choć oczom nic już przyszłości nie przypominało.

— Niech się pan nie martwi — pisała.

— Niech się pan nie martwi — mówiła kilka dni temu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i to przez same Włochy; wreszcie podniósł doniosłość sojuszu Austro-Węgier z Włochami. W podobny sposób wtedy o tej kwestyi wyraził się P. Minister hr. Kalnoky.

Jeżeli książę pomimo swych stanowczo konserwatywnych i autonomicznych przekonań także w kołach niemieckiej lewicy, a zwłaszcza wśród niemieckich posłów z Czech posiada żywą sympatyę, pochodzi to ztąd, że w kwestyi ugody czesko-niemieckiej kilkakrotnie przemawiał za ścisłem dotrzymaniem danego słowa. Nadto, gdy na podstawie ugody powstała niemiecka sekcya krajowej Rady agronomicznej, ks. Windischgraetz przybył na konstytuujące zebranie, jako delegat z okręgu Tachau, gdzie znajduje się jego rezydencya (nad granicą bawarską). Wtedy dnia 18 lutego 1891 roku książę zjawił się także w kasynie niemieckiem i oświadczył, że chętnie przyczynił się do utworzenia niemieckiej sekcyi Rady agronomicznej, oraz że uważa za zaszczyt należenie do niej.

Przyjazne przyjęcie, jakiego książę doznaje od wszystkich stronnictw umiarkowanych, *Vaterland* tłómaczy w ten sposób:

„Konserwatyści cenią go, ponieważ jest stanowczym członkiem stronnictwa i gorliwym katolikiem; Polacy, ponieważ dzięki swemu poczuciu sprawiedliwości i słuszności zawsze był gotów bronić poglądów autonomicznych; liberalni ufają mu, ponieważ, jak zauważają, pomimo obstawania przy konserwatywnych interesach, zawsze rozumiał konieczność rozwoju danych stosunków.“

Z Rossyi.

(Upadek materyalny szlachty rossyjskiej. — Projekt utworzenia ministerstwa rolnictwa. — Korpus straży pogranicznej. — Opozycya przeciw nowej ordynacyi miejskiej).

Państwowy Bank szlachecki, utworzony w celu ratowania upadającej materyalnie szlachty rossyjskiej, pociąga za sobą wręcz przeciwne rezultaty. W bardzo krótkim czasie Bank ten wydał pożyczek na $360^{1}/_{2}$ milionów rubli. Na pierwszy rzut oka suma ta nie wydaje się zbyt wysoką, ponieważ użyto jej w znacznej części na spłacenie długów w bankach prywatnych. Bankom prywatnym, w następstwie tej operacyi, spłacono w pierwszych siedmiu latach istnienia Banku szlacheckiego (od roku 1880—1887) 156 milionów rubli. Można zatem było się spodziewać, że odtąd stale będzie się zmniejszać ilość pożyczek, wydawanych szlachcie przez banki prywatne. W istocie rzeczy stało się inaczej. Ogólna suma obdłużenia własności ziemskiej szlacheckiej w dziesięciu bankach prywatnych wynosiła w roku 1887 260,680 000 rubli. Pomimo wydawania ciągłych pożyczek przez państwowy Bank szlachecki, długi szlachty w bankach prywatnych wzrastać znowu poczęły w ostatnich sześciu latach i powiększyły się o 62,079.000 rubli, w roku bież. wynoszą już 322,760.000 rubli. Zamiast jednych dóbr, wykupionych przez Bank szlachecki, zastawiano inne w bankach prywatnych. Wynikiem tego stanu rzeczy jest to, iż w sześciu ostatnich latach długi szlachty rossyjskiej, ciężące na dobrach ziemskich (nie biorąc w rachubę obciążenia nieruchomości miejskich), wzrosły ogółem o 260.680.000 rubli i doszły pokaźnej sumy 642 milionów. Właściciele ziemscy pochodzenia szlacheckiego płacą obecnie samemu Bankowi szlacheckiemu 16 milionów rubli rocznie, obciążających $11^{1}/_{2}$ tysięcy majątków ziemskich, obejmujących ogółem 9,605.000 dziesięcin ziemi. Na każdej zatem dziesięcinie ziemi cięży 34 rubli długu, od których roczna opłata wynosi 1 rubel 79 kopiejek. Gdyby sum tych użyto na inwestycye i cele produkcyjne, ciężar ten byłby zapewne do zniesienia; przeznaczono je jednak — jak to powszechnie wiadomo — na cele, nie mające z rolnictwem nic wspólnego. Średni procent zadłużenia ziemi wynosi zatem w dobrach szlachty rossyjskiej w ogóle 22 prc., w strefie czarno-ziemnej od 30—40 prc. Wzrost zatem obdłużenia niczem powstrzymać się nie da. Właściciele ziemscy rossyjscy po otrzymaniu sum wykupnych, w siódmem dziesięcioleciu, otrzymali nietylko ziemię wolną prawie od długów, ale przyszli nawet do posiadania mniej więcej znacznych kapitałów. Nic to nie przeszkadzało, iż od czasu dokonania wykupnej operacyi zaciągnęli długów na sumę 900 milionów rubli. Cyfry powyższe nie odnoszą się do Królestwa Polskiego, prowincyj nadbałtyckich i kraju Zakaukazkiego, a w guberniach litewsko rossyjskich do szlachty polskiej, która — jak wiadomo — nie ma prawa korzystania z dobrodziejstw państwowego Banku szlacheckiego.

Półoficyalnie donoszą, że pierwotnie opracowany projekt przekształcenia ministerstwa dóbr państwa na ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa uległ znacznym modyfikacyom, ze względu na wydatki, jakieby za sobą pociągnął. Oddzielny n. p. departament techniczny nie będzie podobno utworzony. Ogółem, według zmienionego projektu skarb dopłacać będzie do wydatków na obecne ministerstwo — tylko 200 tysięcy rubli rocznie.

Ogłoszony został już ukaz, na mocy którego odzielono straż pograniczną od departamentu cłowego i zarządzono, iż straż ta ma stanowić osobny korpus, który pod względem wojskowym będzie odtąd zupełnie niezawisłym od Ministerstwa skarbu. Na czele tego korpusu postawiono generała Swinina. Na wypadek wojny korpus straży pogranicznej ma wejść w akcyę jako wojsko pomocnicze.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że coraz bardziej wzmaga się bierna opozycya przeciw nowej ordynacyi miejskiej, która, jak wiadomo, ścieśniła znacznie już i tak skromny samorząd miejski. W wielu miastach nikt nie chce przyjąć godności burmistrza, skutkiem czego rząd widział się zniewolonym poruczyć kierownictwo spraw miejskich urzędnikom administracyjnym.

KRONIKA

Lwów. 7 listopada.

— **P. Adam Skrzyński**, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, zaprasza wyborców okręgu Jasło-Krosno-Gorlice na zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę 11 b. m. w Jaśle o godz. 12 w sali Rady powiatowej.

— **C. k. Zakład karny dla mężczyzn we Lwowie.** Za zezwoleniem i staraniem c. k. radcy Dworu i starszego prokuratora Państwa p. Zdańskiego, a pod czujnem okiem dyrektora zakładowego p. Macukiewicza, została tego roku zupełnie odnowioną i pomalowaną wewnątrz kaplica domu karnego dla mężczyzn we Lwowie. To też za inicyatywą obu duszpasterzy zakładowych ks. Klusika i ks. Temnickiego odbyło się dnia 5 listopada uroczyste nabożeństwo, które uświetnili swoją gorliwością o chwałę Bożą ks. kanonicy: radca szkolny Rudolf Lewicki i rektor seminaryum Leon Turkiewicz, przy współudziale wzniosłego choralnego spiewu, wykonanego przez kleryków ruskiego seminaryum, co wywarło nader zbawienny wpływ na uwięzionych, którym ks. kanonik Lewicki w budującem swem kazaniu wyjaśnił doniosłość i znaczenie tej uroczystości. Oprócz więźniów byli obecnymi na całem nabożeństwie: radca Dworu i starszy prokurator Państwa, personal urzędników zakładowych i straż więzienna, która obok datków urzędników rzeczonego zakładu, również przyczyniła się dobrowolnie za staraniem zastępcy inspektora straży p. Zalewskiego, do przyozdobienia świątyni.

Obiad. Na cześć członków kuratoryum Schroniska fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego, odbył się w sobotę wieczorem obiad u p. delegata Laskowskiego. W obiedzie wzięli udział pp. Wiceprezydent dr. Bobrzyński, ks. kan. Fox, p. prezydent Friedlein, radca szkolny p. Baranowski, sekretarz Namiestnictwa hr. Starzeński, dyrektor Zakładu ks. Antoni Lang, członkowie kuratoryum pp. katecheta i kierownik Zakładu ks Kazimierz Siemaszko, prof. dr. Rostafiński, prof. dr. Jordan, dyrektor p. Jabłoński, docent dr. Ponikło, wreszcie architekci pp. Stryjeński i Ekielski, oraz budowniczy gmachu p. Stanisław Krzyżanowski.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. ks. Aleksandra Lubomirskiego, fundatora Schroniska dla zaniedbanych chłopców, odprawił w Krakowie wczoraj w kaplicy Zakładu ks. kardynał Dunajewski. W nabożeństwie wzięli udział członkowie kuratoryum z p. delegatem Laskowskim, dziatwa wraz z Siostrami Miłosierdzia i cały personal Zakładu.

Komitet wykonawczy restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Matejki, złożył 100 zł. w książeczce Kasy oszczędności na fundusz pomnika Jana Matejki.

— **Bitwa pod Custozzą.** Dzieło plastyczne, przedstawiające chwilę stanowczą wiekopomnej bitwy pod Custozzą stoczonej dnia 24 czerwca 1866 r., budzi w mieście naszem coraz większe zajęcie publiczności. W tych dniach oglądali obraz gremialnie słuchacze Szkoły politechnicznej, a następnie zwiedzać go będą uczniowie wszystkich tutejszych zakładów naukowych, grupami, pod przewodnictwem profesorów.

— **Przerwa w ruchu telefonicznym.** Dotkliwą klęskę dla ruchu telegrafu i telefonu spowodował w mieście naszem szron, jaki minionej nocy osiadł na przewodach.

Około 150 linij telefonicznych zostało zupełnie przerwanych, linie telegraficzne zaś zostały prawie w całem mieście uszkodzone.

C. k. dyrekcya poczt i telegrafów poczyniła wprawdzie bezzwłocznie wszelkie możliwe zarządzenia w celu naprawy uszkodzonych przewodów, zupełne przeprowadzenie ich do pierwotnego a prawidłowego stanu zabierze jednak bezwątpienia ze względu na techniczne trudności około 14 dni czasu.

Elektryczność we Lwowie. Zastępstwo firmy elektro-technicznej Franciszka Krizika w Pradze objął p. Henryk Machalski, emerytowany st. inżynier c. k. kolei państwowych. Zastępstwo to rozciąga się na całą wschodnią Galicyę dla urządzeń tyczących się oświetlenia elektrycznego, elektrycznego przenoszenia siły i kolei elektrycznych.

Pan Krizik jako biegły i wielce pomysłowy elektrotechnik, dał się już poznać u nas, urządziwszy oświetlenie elektryczne w nowym teatrze krakowskim; jemu także powierzono oświetlenie powsz. Wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894 oraz urządzenie fontany elektrycznej na Wystawie.

— **Zarząd Czytelni dla kobiet** zawiadamia, iż szereg odczytów zimowych rozpocznie się w sobotę, 11 b. m. o godzinie 6 w lokalu Czytelni. Ks. doktor profesar Skrochowski, który raczył podjąć w Czytelni dla kobiet cykl odczytów z historyi malarstwa, będzie mówił w sobotę: „O dziełach i znaczeniu przedwcześnie zmarłego wielkiego naszego mistrza Matejki“.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa prawniczego lwowskiego odbędzie się w piętek, dnia 17 listopada 18 3 r. o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczór w lokalnościach Towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3 II piętro).

Na porządku dziennym: Zmiana statutu.

Wydział Towarzystwa prawniczego zaprasza na to nadzwyczajne walne zgromadzenie wszystkich członków Towarzystwa prawniczego i ze względu na ważność sprawy uprasza o jak najliczniejszy udział.

Projekt statutu, uchwalony przez wydział, dołączony jest do jedenastego zeszytu organu Towarzystwa „Przeglądu prawa i administracyi“ z listopada b. r.

— **Głodne dzieci.** Przedwczoraj w południe odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży, zajmującego się rozdawaniem obiadów dla biednej dziatwy w porze zimowej. Przewodniczył prezes p. M. Baranowski Wydział miał w roku ubiegłym dochodu 4.140 zł., wydatków 2.017 zł. Dzięki ofiarności reprezentacyi miasta oraz poparciu prezydenta p. Ed. Mochnackiego, urządzono kosztem gminy 10 kuchni przy szkołach ludowych miejskich Od 1 grudnia 1891 do

---

2)

Z LITERATURY POWIEŚCIOWEJ.

Drugie życie Michała Teissier.

(La seconde vie de Michel Teissier par Edouard Rod.)

(Ciąg dalszy).

Rozmowa ich urywana, świadczy o zupełnej obojętności Michała na wszystko. Ktoś nowy przyjechał wczoraj, wieczornym pociągiem. Wszystko mu jedno kto taki. Bianka czyni uwagę, że jeżeli mają zamiar zostać w willi na zimę, czas odnowić umowę najmu.

— Tak, dobrze nam tutaj, potwierdza słowa Bianki. Ale zima taka długa, prawda? Zresztą, będzie czas pomówić o tem!...

„Będzie czas pomówić o tem!“ to jedno z ulubionych zdań jego, a Bianka wie dobrze co to ma znaczyć: oddalało się tak, aż do ostatniej chwili każde postanowienie, a potem decydowało się na pierwsze lepsze, nagle, pod wrażeniem chwili...

I dalej tak samo. Nie wstając z miejsca, Michał mówi, że pójdzie do swojej pracy; mówi leniwie, bez zapału i nie rusza się wcale. Aż kiedy Bianka czyni uwagę, ażeby może wypoczął dziś, z powodu wielkiego upału, mówi, że nie lubi się rozleniwiać.

W gruncie rzeczy, myśli sobie: Jeżeli nie wezmę się do pisania, czem zapełnię cały ten długi dzień?

Michał, złożywszy pocałunek na czole żony, poszedł zwolna do pokoju, który obrał za pracownię. Pokój był to duży, pusty, nieprzyjemny, nie zachęcający wcale do pracy, tembardziej, że przez otwarte okna widać było cudowny krajobraz, szło wonne powietrze. To też Teissier nie miał wielkiej ochoty zasiąść do pracy, która go nie zajmowała. Zabierał się leniwie jak z musu, nareszcie wciął pióro do ręki, i raz zacząwszy, szło mu już łatwiej. Cóż kiedy napotykał niespodziewane trudności! Zabrał się do dzieła z myślą przewodnią, prostą, tak prostą jak tytuł, jak dewiza, wzięta z Chateaubrianda, jakby proroczym duchem wyrzeczona:

„Kości Napoleona nie rozpowszechnią jego geniuszu, opowiedzą tylko o jego despotyzmie tuzinkowym żołnierzom“.

Stało się jednak, że w miarę jak pisał, zdania jego ulegały raptownej zmianie, chwiały się w swoich podstawach. Nie miał już dla cesarza i cesarstwa tej wzgardy co na początku i dlatego dokonywał bez zapału niewdzięcznego i ciężkiego dzieła.

Około dwunastej godziny, Bianka zapukała do drzwi, zapraszając na śniadanie, które odbyło się równie monotonnie jak pierwsze, wśród rozmowy bez zapału i widocznego zniechęcenia Michała do tego rodzaju życia.

W salonie, do którego przeszli na czarną kawę, Teissier zaczął chodzić tam i napowrót, jak lew w klatce, a Bianka smutnie patrzała na to miotanie się człowieka, żądnego czynu, ruchu... Nagle Teissier stanąwszy w oknie, cofnął się ze zmarszczonemi brwiami. Ujrzał dobrze znanego sobie człowieka, przewódcę skrajnej lewicy, jadącego powozem i wyrzekł jego nazwisko: Fourré!... z takim akcentem, że Bianka przybiegła i przytuliła się do niego z czułością żony i matki czuwającej nad dzieckiem. Rozumiała i pojmowała jakie wspomnienia nim miotały. Ileż to razy takie wspomnienia, odzywając się za lada okolicznością, wstrząsały nim do głębi!

I zapominając się, cały oddany tym wspomnieniom przeszłości, mówić zaczął o tym Fourré, a myśl, szybko biegnąca, przedstawiła mu, czemby on mógł być dzisiaj, gdyby był szedł dalej raz wytkniętą drogą... byłby może już ministrem! Ale on poświęcił wszystko dla miłości... i stał się zwykłym śmiertelnikiem, tułającym się z miejsca na miejsce, obcy w każdym kraju, nieznany. Czemu społeczeństwo tak pobłażliwe dla jednych, tak okrutnie obchodzi się drugimi?... Życie pełne czynu, ze swojemi obietnicami i tryumfami, czy warte aby mu miłość poświęcić?... A miłość, czy warta jest tych wszystkich poświęceń, wyrzutów sumienia, żalów, które się ponosi, jeżeli się poszło wbrew wszystkiemu za głosem serca?...

Z myśli tych, jak ze snu, budzi go Bianka, widząc nadto wielkie przygnębienie Michała, pytaniem, czy nie wybiorą się dzisiaj gdzie na wycieczkę. Za gorąco... może później... zobaczymy. Tymczasem zabiera się do czytania „Germinal“ Zoli, spowiadając się Biance, że mu ta książka przypada ogromnie do gustu, nie jako dzieło literatury, ale z powodu plastyczności swojej w opisach, z powodu ruchu jaki w niej panuje, ruchu, który chciałby widzieć na własne oczy. „Niech się rozpada ten stary nasz świat, niech pęka, znika! Nie wart jest by go podtrzymywać....“

Teissier przybierał często ton mowcy na trybunie, ale co najbardziej dziwiło i przerażało Biankę, to że pojęcia jego stawały się coraz bardziej rewolucyjne. Nie podnosiła nigdy słów podobnych i teraz milczała, a wkrótce zagłębili się oboje, on w czytaniu, ona w robocie, myśląc przytem każde z osobna o smutnej doli, która im przypadła w udziale, o szczęściu, którego używać nie mogli w całej pełni, gdyż stawały na zawadzie wyrzuty sumienia i obrazy przeszłości....

Umyślnie przytoczyliśmy w skróceniu dzień pożycia państwa Teissier, aby dać poznać czytelnikom stan umysłu obojga i obraz owego zakazanego szczęścia, które autor z właściwym sobie talentem opisuje.

Ale na młodą parę, w pozornym spokoju oddającej się każde swemu zajęciu, pada grom z jasnego nieba. Przychodzi telegram:

„Zuzanna nagle umarła.“ — Mondet.

Michał zbladł i podał telegram Biance: oboje przeniknął dreszcz, milczeli chwilę i nagle Bianka wybuchnęła płaczem, podczas gdy Michał chodził tam i napowrót po pokoju.

Naturalnie, że Michał wybiera się jechać do Annecy. Oboje przejęci tą samą myślą, pełną rozbudzonych wyrzutów sumienia, nie mówią do siebie nic prawie, prócz rzeczy koniecznych, ale oboje myślą o dzieciach. Dopiero przy ostatecznem pożegnaniu, na dworcu kolei, Bianka cichym głosem, przytulając się do Michała — mówi:

— A twoje córki?...

Przywiozę je, prawda?...

Popatrzyła na niego z boleścią.

— Tak — odrzekła — jeżeli zechca!...

Michał pojechał a ona wróciła zwolna do domu, z oczami pełnemi łez, niespokojna.

Michał telegrafował z Genewy do Mondeta, że przyjeżdża i zastał na dworcu Annecy czekającego przyjaciela, postarzałego przez tych lat ośm, zaniedbanego w ubiorze.

Powitanie było dość zimne — uścisk ręki tylko. Mondet nie zapomniał jeszcze przyjacielowi zawodu, jakiego doznał od niego.

Spytał go czy chce pójść do „nich“ czy ma go zabrać do siebie. Michał wolał naprzód iść do przyjaciela i w drodze, w urywanych słowach pytał go o wszystko, o dzieci, o Zuzannę.

Zuzanna umarła na anewryzm serca, nagle.

(Dalszy ciąg nastąpi).

końca marca 1892 r. wydano bezpłatnych obiadów 75.275 porcyj, koszt tych obiadów wynosił 4.455 zł., a jedna porcya przeciętnie 5·9 ct. Obiady wydawano w jedenastu miejscach, a to w taniej kuchni i szkołach ludowych. Wydział obdzielał także ubogą młodzież ubraniem, a w wypadkach, godnych uwzględnienia, opłacał czesne za uczniów szkół średnich. Bibliotekę powiększono o 60 książek, liczy ona dziś 220 książek. Nadto rozdał wiele książek szkolnych, już to zakupionych, już też ofiarowanych na własność biednej młodzieży. Liczba członków wzrosła do 839. Prezesem wybrany został p. Mieczysław Baranowski, wiceprezesem p. Michał Michalski. Do wydziału weszli pp.: Bardasz Ferdynand, Fąfara Julian, dr. Krosiński Włodzimierz, Lukas Edmund, Majerski Stanisław, Olpiński Filip, dr. Rucker Jan; jako zastępcy pp.: Cetwiński Stanisław, Moos Karol. Do komisyi kontrolującej wybrano pp.: Kopaczyńskiego Edmunda, Wagnera Franciszka i dr. Wiktora Jana.

— **Przebicie tunelu.** Z Mikuliczyna donoszą, że w sobotę, dnia 4 b. m. o godzinie 10 z rana przebito tunel koło Jamnej, na budującej się właśnie państwowej drodze żelaznej Stanisławów-Woronianka. Tunel ma 517 metrów długości. Pomimo, że wyjście tunelu leży w linii zakrzywionej a wejście w linii prostej, kierunek, wysokość i długość tunelu zgadzają się z sobą najzupełniej.

— **P. Repin**, znakomity malarz rossyjski, profesor petersburskiej Akademii sztuk pięknych, przybył do Krakowa, aby poznać Matejkę, zwiedzić jego pracownię i wykonać jego portret. Tymczasem trafił właśnie na zgon wielkiego artysty. P. Repin weźmie udział w pogrzebie. Rossyjski gość zwiedzał wczoraj kościół N. Panny Maryi, gdzie właśnie mieliśmy sposobność go widzieć. P. Repin z prawdziwym zachwytem wyrażał się o wnętrzu kościoła — jednem z ostatnich dzieł naszego mistrza. P. Repin jest, między innemi, autorem głośnego obrazu „Iwan Groźny", tudzież portretu prof. Spasowicza, którego przedstawił w chwili, gdy przemawia w sądzie.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 7 listopada Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 6 listopada do 12 w południe dnia 7 listopada b. r. mieliśmy wiatr zmienny o średniej prędkości 3,5 m/sek., niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne (79 procent wilgotności względnej), opad deszcz i śnieg, wysokość opadu 21,7 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +7,7°C., najwyższa +15,0°C. wczoraj po południu, najniższa +0,0°C. dziś w nocy.

Wczoraj wieczorem padał deszcz, w nocy i dziś rano śnieg.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w południowej Szwecyi; zwyżka 775 do 770 mm. na Islandyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 760 mm.

Prognoza na dobę 8 listopada bieżącego roku (od półn. do północy): Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, o średniej prędkości 6 m/sek.; średnia temperatura doby pozostanie około +1°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc., opad śnieg nieznaczny.

— **Z Jaworowa** nam piszą: Jaworów, ulubione miejsce pobytu Jana III, przywiodło nam w tych dniach na pamięć dzień 17 czerwca 1696 r., t. j. dzień jego śmierci, która nie dozwoliła mu dokończyć rozpoczętego dzieła i doprowadzić do skutku wzniesienia rezydencyi królewskiej tu w Jaworowie. Wiadomo, że Sobieski jako zaledwie dwudziestoletni młodzian otrzymał około r. 1650 od Jana Kazimierza za odznaczenie się w potrzebie Zborowskiej starostwo jaworowskie. Upodobawszy sobie to miejsce, przebywał w Jaworowie najmilej najprzód jako starosta, później jako chorąży, marszałek, jako hetman, wreszcie jako król. Mało tu wprawdzie pozostało po nim pamiątek, pomimo to prawie na każdym kroku spotkać coś można, co przypomina tego niezrównanego bohatera. Ośm kilometrów ciągnące się przedmieście Nakoneczne, to potomkowie Tatarów, jeńców Jana III, których tu osiedlił i nakłonił do przyjęcia wiary katolickiej. Dalej znajduje się nad stawem dworek myśliwski, okolony rozłożystemi lipami, sadzonemi ręką „króla ogrodnika". Żyją tu jeszcze potomkowie „kowalowej z końca", wreszcie zachowała się w Jaworowie część wału z ziemi usypanego, którym dawniej całe miasto było obwiedzione. Do tych pamiątek przybywa teraz jedna, że tak powiemy z gruzów odgrzebana. Jan III powziął myśl wzniesienia tutaj rezydencyi królewskiej i zaczął nagromadzać potrzebny materyał budowlany, lecz przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu dokończyć dzieła. Po stu przeszło latach, kiedy byłe starostwo jaworowskie jako dobra królewskie przeszło pod zarząd kamery, zwrócono uwagę na ten materyał i postanowiono zużytkować go na cel praktyczny, a mianowicie wybudować z niego ogromny browar. Browar ten jednak, trzykrotnie w ruch puszczany nie przynosił żadnych korzyści, nie rentował się wcale, tak że z czasem postanowiono zaniechać go zupełnie. Tak stały opustoszałe mury bez najmniejszego użytku znowu lat dziesiątki. Dobra kameralne jaworowskie nabył przed 17 laty Karol hr. Lanckoroński a następnie przeszły takowe przed 5 laty w ręce obecnych właścicieli, Ludwików hr. Dębickich. Nowonabywcy powzięli myśl odrestaurowania tego browaru. Ofiarowali go najprzód na koszary wojskowe, potem chcieli oddać go jego pierwotnemu celowi i szukali przedsiębiorców, którzyby go na nowo na browar wynajęli. Wszelkie jednak starania ich pod tym względem nie odniosły pożądanego skutku. Dopiero kiedy przybył przed półtrzecia rokiem do Jaworowa obecny starosta dr. Czesław Niewiadomski, zaproponował właścicielowi Jaworowa Ludwikowi hr. Dębickiemu, by mury stojące pustkowiem adaptował na pomieszczenie urzędów i na kasyno urzędnicze z odpowiednią salą balową, której dotąd był zupełny brak w Jaworowie.

Myśl tę przyjął hr. Dębicki jak najprzychylniej, przeprowadził z całą starannością i prawdziwym komfortem żądane adaptacye i oddał okazały gmach do użytku władz rządowych, na pomieszkanie prywatne starosty i na pomieszczenie kasyna. Starosta, odebrawszy wspaniały ten budynek do użytku, zarządził poświęcenie gmachu i na ten uroczysty obrzęd zaprosił duchowieństwo obu obrządków, urzędników wszystkich dyskateryj, reprezentantów Rady powiatowej i Rady gminnej, nauczycieli, zbór izraelicki i wiele osób innych, w których obecności ks. prałat Marcin Uzarski, dziekan jaworowski, w asystencyi duchowieństwa dokonał dnia 31 z. m. aktu poświęcenia nowego gmachu starostwa. Przy tym akcie wygłosili: ks. Julian Turzański, proboszcz rz. kat. z Jaworowa i ks. Dymitr Hordyński, proboszcz grec. kat. ze Szkła, stosowne mowy. Po skończonej uroczystości zaprosili pp. starostowie Niewiadomscy zgromadzonych uczestników do swego prywatnego mieszkania, w tymże samym gmachu, na skromną przekąskę. Do uczty zasiadło przeszło 80 osób, których sami gospodarstwo, znani ze staropolskiej gościnności i uprzejmości, do samego ostatka obsługiwali. Tu pierwszy zabrawszy głos c. k. starosta, skreślił w krótkości historyę odrestaurowanego gmachu, podniósł trudy i starania, jakie hr. Dębiccy ponieśli około odrestaurowania takowego i wzniósł toast w języku polskim i ruskim na cześć Najjaśniejszego Pana, pod którego łagodnem berłem doczekał się gmach należnego przeznaczenia, bo pomieszczenia cesarskich urzędów. Następnie burmistrz miasta, Ferdynand Paar, dziękując c. k. staroście i hr. Dębickiemu, pierwszemu za inicyatywę co do zużytkowania szpecących miasto murów na cel tak szlachetny, gdyż takowe przeistoczone stały się dzisiaj prawdziwą ozdobą miasta; drugiemu za urzeczywistnienie tej myśli, zaznaczył, że bez poparcia wysokiego krajowego Rządu najszlachetniejsze ich zamiary dojrzećby nie mogły — wzniósł zatem toast na cześć JE. Pana Namiestnika, który zaaprobował ich propozycye i wyjednał u władz wyższych pomieszczenie biur rządowych w obecnym budynku. Z kolei podziękował c. k. starosta nieobecnym hr. Dębickim i wzniósł na ich cześć toast w ręce pełnomocniczki Marceliny hr. Dębickiej, poczem hr. Dębicka wzniosła toast na cześć inicyatora i gospodarza gmachu c. k. starosty Niewiadomskiego, a toast ten powtórzyli obecni z nieopisanym zapałem. Dużo jeszcze wygłoszono mów okolicznościowych i toastów, z których szczególnie podobały się toasty, podniesione z całą serdecznością przez ks. Hordyńskiego i miejscowego gr. kat. wikarego ks. Hrycyka na temat zgody Polaków z Rusinami, a którą to zgodę zainicyonował i do skutku przyprowadził obecny starosta jaworowski.

— **Eksplozya statku.** Depesze sobotnie przyniosły wiadomość, że w hiszpańskim porcie Santander eksplodował statek wiozący transport dynamitu. Statek nosił nazwę „Cabo Machichaco". Pożar wybuchł na pokładzie i rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością po całem wnętrzu statku, gdzie się znajdowało 20 puszek dynamitu, oraz cały ładunek nafty. W skutek eksplozyi załoga płonącego statku natychmiast zginęła. Statek wyleciał w powietrze. Podobny los spotkał załogę transantlantyckiego parowca „Alfonso XII", który pospieszył z niesieniem pomocy. Zginęli również wszyscy miejscowi żandarmi, oprócz dwóch, dalej kapitan placu, jego adjutant, oraz naczelnik korpusu rotmanów. Z olbrzymią siłą wyrzucone reszki statku, zburzyły sąsiednie domy, rozerwały szyny kolejowe i wprawiły w ruch wagony; wiele osób poniosło ciężkie rany lub śmierć. Płomienie ogarnęły 10 domów. Wjeżdżający na dworzec w chwili eksplozyi pociąg kolei żelaznej, uległ zniszczeniu; pasażerowie częścią zabici, częścią poranieni. Liczbę osób, które zginęły podczas katastrofy, podają ostatnie depesze na 400, liczbę rannych na 400. Wiele domów grozi zawaleniem. Minister skarbu Gamazo, spokrewniony z kilkoma wybitnemi rodzinami w mieście, przybył na miejsce nieszczęścia.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka. Dziś, we wtorek, pierwszy występ panny Lody Pałasary, „Faust" opera w 5 aktach Karola Gounoda z udziałem panów Aleksandra Myszugi, Gabryela Górskiego i Henryka Kowalskiego.

Jutro, we środę, po raz drugi „Nauczycielka" sztuka w 4 aktach Władysława hr. Koziebrodzkiego.

Z operetki Weinbergera p. t. „Ułani", odbywają się codziennie próby, premiera naznaczona na czwartek.

Ryszard Roepell. Z Wrocławia nadchodzi smutna wiadomość o śmierci znakomitego badacza dziejów i wielkiego przyjaciela Polski Ryszarda Roepella. Urodzony dnia 4go listopada 1808 roku w Gdańsku, studya uniwersyteckie odbywał w Halli i Berlinie. W Halli habilitował się na docenta historyi powszechnej, której katedrę otrzymał w Wrocławiu w roku 1841 jako profesor nadzwyczajny, a od roku 1854 jako zwyczajny. Brał Roepell także czynny udział w życiu politycznem swej ojczyzny. W roku 1850 był członkiem parlamentu erfurckiego, dwukrotnie od 1861—1863 i od 1868—1877, był posłem Sejmu pruskiego, a w roku 1867 członkiem parlamentu północno-niemieckiego. Do rzędu prac naukowych politycznych, niż czysto naukowych, zaliczyć należy jego publikacyę: „*Die orientalisch Frage in ihren geschichtlichen Entwickelung 1774—1830*" (*Breslau 1854*).

Ryszard Roepell jest autorem pierwszej, samodzielnie opracowanej historyi polskiej w języku niemieckim (T. I. Hamburg 1840). Praca ta sumienna, bezstronna, oparta na rozległych studyach źródłowych — ma nie tylko te zasługę, iż dała Niemcom, a zwłaszcza niemieckim uczonym możność zaznajomienia się z historyą, ale także poruszeniem rozmaitych nowych kwestyj i samodzielnem ich opracowaniem zajęła w historyografii polskiej wybitne miejsce. Nieocenioną stratą dla dziejów naszych i dziejopisarstwa naszego było to, że Roepell pracy swej nie doprowadził do końca. Zamiłowaniem swojem do historyi polskiej i pracą na tem polu, zdołał on jednak wśród uczniów swoich, a dziś historyków niemieckich rozbudzić także zajęcie, iż jeden z nich, mianowicie dr Caro, obecnie również profesor Uniwersytetu wrocławskiego, podjął się dalszego ciągu pracy Roepella i z powodzeniem, a zasługą niemałą dalej istotnie ją prowadzi.

Roepell przestawszy jednak pisać systematyczne dzieło o historyi Polski, nie zerwał łączności ze studyami nad tą historyą. W r. 1876 (w Gocie) pojawiła się praca szczupła wprawdzie rozmiarami, ale poważna treścią, p. t.: *Pohlen um die Mitte 18 Jahrh.* Pracę tę dedykował znakomity historyk krakowskiej Akademii Umiejętności, jakby wywdzięczając się za powołanie go na jej członka. Niedawno wreszcie bo w r. 1892, wydał jeszcze Roepell obszerniejszą a również bardzo cenną pracę (str. 173) p. t.: *Das Interregnum, Wahl und Krönung von Stanislaus August Poniatowski* (Poznań 1892).

Był Roepell także współpracownikiem *Kwartalnika historycznego*, w którym pomieścił kilka cennych artykułów swoich, a również pierwszym członkiem honorowym naszego Towarzystwa historycznego. Wspomnieć jeszcze należy, iż dr. Roepell wziął czynny udział w pierwszym zjeździe historyków polskich w Krakowie, zwołanym z inicyatywy Akademii, w 400-letnią rocznicę śmierci Długosza i zetknął się tam bezpośrednio ze światem naukowym polskim, co się nie mało przyczyniło do wzmocnienia wzajemnych węzłów sympatyi i poważania.

ZGON MATEJKI.

W chwili, kiedy w Krakowie rozpoczął się dziś obrzęd pogrzebowy zwłok Jana Matejki, odbyło się w kościele archikatedralnym lwowskim nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanego Mistrza. Przed głównym ołtarzem, gdzie ustawiono katafalk, odprawił Mszę św. Najprzew. ks. Arcybiskup Seweryn Morawski w asystencyi licznego kleru. Cała świątynia była przepełniona publicznością. Na nabożeństwie byli obecni między innymi Wiceprez. Namiestnictwa p. Jan Lidl, członek Wydziału krajowego dr. Hoszowski, wiceprez. miasta dr. Marchwicki, ... profesorowie Uniwersytetu i Szkół średnich, reprezentanci świata artystycznego i literackiego, cały świat inteligentny, młodzież uniwersytecka i Szkół średnich, oraz wyższych Zakładów naukowych żeńskich i liczne rzesze pobożnych. W czasie nabożeństwa odspiewały chory Towarzystwa muzycznego i „Echa" Requiem Cherubiniego z towarzyszeniem orkiestry. Dyrygował dyr. Rudolf Schwarz. Poważne i piękne to dzieło, wykonane artystycznie sprawiło głębokie wrażenie.

Przepięknym momentem żałobnej uroczystości była chwila, kiedy na kazalnicę wstąpił ks. prałat Gnatowski i wymownemi słowy, jak zazwyczaj, przedstawił słuchaczom znaczenie w historyi narodu tego, którego zwłoki dziś ziemi ojczystej zwrócone zostały. Wymowny kaznodzieja podniósł, jak w chwili zupełnego upadku ducha w narodzie, w chwili gdy zwodnicze hasła z zachodu do serc zwątpiałych najła niej przystęp znaleźć mogły — z tu ocznych ... Wawelu i kościoła Najśw. Panny w Krakowie, wystąpił na widownię Mistrz, który przedstawiając kolejno dni chwały wielkiej i dni bolesnego upadku narodu krzepił jego serca, podnosił umysły. Na każde hasło zwątpienia i rozpaczy znajdował Matejko w cudownym swym pędzlu odpowiedź pełną wiary, nadziei i miłości. I oto stała się rzecz nadzwyczajna. Naród budzić się zaczął z odrętwienia, zaczął patrzeć z lepszą w przyszłość otuchą. Prawdziwym posłannikiem Bożym, kapłanem idei narodowej był Matejko, acz skromny, stroniący za życia od blasków chwały ziemskiej zapatrzony zawsze w niegasnącą chwałę wieczną... Czem był i czem pozostanie w narodzie, co zdziałał dla niego, tem stał się i to zdziałał właśnie przez swe niezłomne trwanie w wierze ojców, przez pokorę ducha, która jest największą ducha siłą.

Wśród nieopisanej ciszy i skupienia wysłuchano gorących, porywających słów znakomitego kaznodziei; na wielu twarzach malowało się widoczne wzruszenie, w wielu oczach łzy zabłysły.... Pokrzepieni, w wysokim nastroju myśli opuścili wszyscy świątynię.

Wydział Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej we Lwowie uchwalił, na umyślnie w tym celu zwołanem posiedzeniu, złożyć zamiast wieńca 25 zł. na pomnik dla Mistrza Matejki.

Do syna wystosowano telegram kondolencyjny.

Rada miasta Stanisławowa uchwaliła w uczczeniu pamięci mistrza Matejki honorowego obywatela Stanisławowa, wysłać na pogrzeb deputacyę z trzech członków, złożyć na trumnie wieniec, przeznaczyć 300 zł. na pomnik, zarządzić nabożeństwo we wszystkich świątyniach i jedną z ulic miasta nazwać ulicą Matejki.

Towarzystwo bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach wysłało następujący telegram:

„Was pocieszać pragniemy sami niepocieszeni po stracie wodza, co przez lat 30 był blaskiem naszym wobec rzeszy ludów, a życiodajnem ciepłem we własnym narodzie. Wam niechaj będzie pociechą, że Pan, co go odwołał, da błogi spoczynek po ciężkim trudzie. My wierzymy, iż nie umarł, bo duch jego żyje w całym narodzie!" Za Towarzystwo bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach Prezes *ks. Fischer*, sekretarz *Elster*.

Prasa europejska o Matejce.

Dzienniki wiedeńskie i zagraniczne w dalszym ciągu poświęcają feljetony i artykuły wielkiemu naszemu Mistrzowi.

W przedwczorajszym numerze *Nowej Pressy*, Em. Ranzoni, najpierwszy krytyk wiedeński, powaga na polu sztuki malarskiej taka, jaką jest Hanslick na polu twórczości muzycznej, poświęca Matejce obszerny i bardzo piękny feljeton. „Przed laty, więcej prawie niż ich ma jeden wiek ludzki — zaczyna Ranzoni — rozegrała się w pewnem atelier starej wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych następująca scena: Pewien uczeń pokazywał profesorowi, który poprawiał pracę, ukończoną właśnie kompozycyę swoją, przedstawiającą scenę z historyi polskiej, w której występował także jeden z królów jako osobistość działająca. Profesor, człowiek dobroduszny i mistrz dzielny, który widocznie o uczniu miał najlepsze wyobrażenie, kilka razy zrobił przyjazny, pochwalający ruch głową, rzekł jednak w końcu: „Bardzo dobrze, z wielką siłą zrobione, ale uważaj pan, w takiej sytuacyi musiał król przecież przyklęknąć". W tej chwili objął mistrza płomienisty wzrok ucznia, który głośno zawołał: „Król polski nie klęka nigdy!", i wybiegł z atelier, by już doń nigdy więcej nie powrócić.

„Tym uczniem był Matejko!

„Tak! ten największy ze wszystkich malarzy polskich był zupełnie szczególnym człowiekiem i od samego początku wiedział jak najbardziej stanowczo, czego chciał; nie było u niego niepewnego szukania i krążenia po manowcach; zdążał on prostą drogą, nie zbaczając z niej ani na prawo, ani na lewo, do tego celu, by za pomocą sztuki dać wyraz swej namiętnej miłości do ojczyzny a patryotyzm swoich rodaków wzmocnić i zahartować przez to, że w porywający sposób w liniach i barwach uzmysławiał im dawną potęgę i świetność Polski, choć nie rzadko także dłonią surową artystycznie objaśniał owo „Dla czego?" upadku, przedstawiając najważniejsze i najbardziej decydujące wydarzenia z życia narodu, jednej strony z ognistym zapałem, z drugiej zaś strony także bez wszelkiej fałszywej ozdoby. Zarówno jako człowiek, jak też jako artysta był on mężem nieugiętej uczciwości."

„Niejednokrotnie — czytamy dalej na innem miejscu — czyniono Matejce zarzut z tego, że obierał tematy wyłącznie z dzie-

jów polskich, a więc takie, które na nieobeznanych z przedmiotem nie mogły zrobić wrażenia; zarzut to niesłuszny, w owej bowiem jednostronności leżała jego siła. Zresztą największe dzieła Matejki wybiegają daleko po za szranki wyłącznej polskości, zawierają przejmującą treść ogólno ludzką, ktora wszystkie serca podbić musi. W ogóle Matejko jako człowiek był równie znakomitym jako Polak; w dobrem i złem była to artystyczna personifikacya swego narodu; tylko oczyma Polaka umiał on na świat patrzeć, świat pojmować i przedstawiać".

O dziełach Matejki wyraża się Ranzoni w sposób następujący: „Wszystkie obrazy Matejki są obrazami charakterystycznymi a wywierającymi porywające wrażenie bezpośredniości. Artystycznym celem Matejki nie to było, by sprawić oczom zadowolenie, jeno pobudzić umysł i serce, podnieść ducha. Dlatego też każdy, kto pozna się na jego wartości, nie weźmie Matejce za złe, iż koloryt jego czasem zbyt jaskrawy, że linie tu i ówdzie wpadają w zamęt, że wreszcie w przedstawieniu momentów dziejowych posuwa się on niekiedy do szowinizmu. Czyż tam, gdzie tyle ognia, możliwą jest rzeczą, by nic nie przepaliło się?"

Ostateczny swój sąd formułuje Ranzoni w ten sposób: Jak długo, choćby jeden tylko Polak pozostanie na ziemi, będzie nazwisko Matejki otaczać aureola uwielbienia. W dziejach zaś sztuki pozostanie on na zawsze w tej sferze, w której najpierwsi mistrzowie wszystkich narodów podają sobie po nad tłumem niższych talentów dłonie jakby do uścisku na wieki!"

A równie pochlebnie, z niemniejszem uznaniem dla geniuszu i dla artyzmu Matejki, piszą ocenę prac jego i wspomnienia o nim, feljetoniści *Fremdenblattu*, *Pressy*, *Neues Wiener Tagblattu, Wiener Tagblattu* Szepsa, praskiej *Politik* i i. Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć choćby najważniejszych urywków z tych artykułów, pełnych zgodnego uznania Matejki, jako pierwszorzędnego malarza, który mimo, iż temat do prac swych czerpał zazwyczaj z dziejów ojczystych, zajmie na zawsze miejsce w plejadzie ogólnoświatowych geniuszów.

To samo uznanie widać także we wspomnieniach pism pruskich, chociaż tam niechęć do Matejki za jego patryotyczny kierunek, za „Bitwę pod Grunwaldem", za „Hołd pruski", każe recenzentom być oszczędniejszymi w pochwałach, a ostrzejszymi w sądzie. Pomimo to jednak czytamy np. w *Kölnische Zeitung*: „My Niemcy, nie możemy wprawdzie entuzyazmować się dla tematów, które obierał Matejko, ale dla Polaków był on nie reprezentantem tego, czy owego kierunku, jeno był przedewszystkiem malarzem patryotycznym i jako takiego czcili go oni, jako taki pozostanie on i nadal typowym przedstawicielem narodowych uczuć i narodowej cywilizacyi, jako taki wreszcie zajmować będzie Matejko zawsze wybitne, charakterystyczne miejsce w dziejach sztuki. Międzynarodowy cel sztuki o tyle istnieje, o ile czuć i myśleć po międzynarodowemu może normalny człowiek. Jednak ojczyzna i miłość ojczyzny są to rzeczy, od których tylko spaczony umysł i wynaturzone serce może się odwrócić. Malarz, który z zapałem oddaje swą sztukę na usługi ojczyźnie, który apoteozuje jej dzieje, szacunek budzi nawet u tych, którym przedmiot jego miłości jest obojętny, a może nawet niesympatyczny, gdyż na razie wszyscy zdrowo i rzetelnie myślący szanują miłość ojczyzny, gdziekolwiek się ona znajdzie. Popularne dziś w Niemczech negowanie rzeczy, dziejowo uzasadnionych, jest niedorzecznem, jest dziką mięszaniną niedostatecznego wykształcenia, pyszałkowstwa demagogicznego i histerycznej zniewieściałości mężczyzn, których sąd oczywiście nigdy stałym probierzem w tych sprawach być nie może.

Berliner Börsen Courrier pisze: „Ze szczerem ubolewaniem zanotowaliśmy wiadomość o śmierci Matejki. Był to mistrz wielkiego stylu, w którym przedziwnie połączyła się dłoń silna z sercem potężnem. Dzieła jego, acz choatyczne czasami, noszą jednak zawsze piętno genialności; obcą im wszelka słabość, energia tryska z każdej kreski. Jest w nich coś tytanicznego. Wysoki polot myśli, olśniewający koloryt, imponująca kompozycya wszystko to jedynie nuty, podłożone pod gorącą pieśń miłości ojczyzny. Był Matejko patryotą, jakich mało; życie swe całe oddał idei narodowej, całą pracę uświetnieniu przeszłości Polski poćwiartowanej. To, co w rzeczywistości już nie istniało, potężne państwo polskie wskrzesił on na nowo. Rzecz charakterystyczna: jedyną Matejki kompozycyą z dziejów obcego narodu, była Dziewica Orleańska. Wiadomo, co ona znaczy: Polonia, jak Joanna d'Arc, wypędzi synów obcego narodu i ukoronuje znów swego króla. Można rozmaicie zapatrywać się na patryotyzm Matejki, wielkoduszności jednak odmówić mu niepodobna. Szczerość przekonania, niezłomne wytrwanie przy tem, co raz uznał za słuszne, ma w sobie coś tembardziej imponującego, że nie służyło — jak to zwykle bywa — za płaszczyk niedostatecznych zdolności, lecz za podstawę majestatycznego istotnie talentu. Dzięki wewnętrznej swej harmonii Matejko przypomina z niejednego względu starych mistrzów. Opłakujemy z nim nietylko wybitnego artystę, lecz także człowieka, który był żywym dowodem uszlachetniającego wpływu sztuki w najściślejszem tego słowa znaczeniu, którego przykład potężnie działać musi na zagrożonych utratą ideału. O ile wielbionym był jako malarz, a szanowanym jako nauczyciel, o tyle miłowanym był Matejko jako człowiek. Jego szlachetna powaga kazała każdemu, kto się z nim zetknął, zapomnieć o drobiazgowości trosk codziennych.

Do nazwiska Matejki przylgnęła pewna wzniosłość i żadne czasy jej mu nie odejmą".

Równie sympatycznie wyraża się o Matejce monachijska *Allgemeine Zeitung*.

Moglibyśmy przytoczyć także podobne słowa *Voss. Ztg.* Zdanie *Berliner Tagblattu* i *Post* podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów.

Dzienniki francuskie zajmują się również zgasłym Mistrzem. *Figaro* wprawdzie, w nawale swych uczuć filo-rossyjskich nie umie o nim powiedzieć nic innego nad to, iż, „był jednym z najbardziej znanych malarzy austryackich", ale inne, jak n. p. *Journal des Débats* lub zwłaszcza *Temps*, umieją się wznieść nad małostkowe a tak liche, codzienne uczucia i nie boją się powiedzieć, że Matejko był *un grand peintre polonais*. *Temps* pisze nawet, że Matejkę należy uznać *sans conteste pour le premier peintre d'histoire de ce siècle*.

Londyńskie czasopisma ilustrowane *The Graphic* przysłało do Krakowa swego rysownika i korespondenta p. Berteret. P. Berteret powracając z Krymu, gdzie przez miesiąc szkicował widoki, przybył w sobotę do Warszawy. Tam otrzymał telegraficzne wezwanie od redakcyi *Graphic*, aby podążył do Krakowa i przesłał temuż pismu szczegóły i rysunki, dotyczące Matejki, oraz szkice z pogrzebu zgasłego mistrza.

Lwowskie *Diło* ogranicza się do krótkiej wzmianki kronikarskiej o śmierci Matejki, którą kończy następującemi słowy: „Ta niespodziewana śmierć polskiego artysty-malarza wywołała wśród Polaków powszechny smutek. Względem Rusinów zajmował zmarły stanowisko sympatyczne i swego czasu przyczynił się głównie do malowania cerkwi św. Norberta w Krakowie".

Z TEATRU

(„Nauczycielka" dramat w 4 aktach Władysława hr. Koziebrodzkiego, uwieńczony nagrodą na konkursie *Kurjera Warszawskiego*, przedstawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej 6 b. m.)

Z prawdziwem rozrzewnieniem biorę pióro do ręki, aby zdać sprawę z wczorajszego przedstawienia „Nauczycielki", ostatniego utworu zgasłego przedwcześnie, a tak sympatycznego pisarza i człowieka. Pamiętam dobrze tę chwilę — przed niespełna rokiem gdy na pierwszem przedstawieniu, zdaje mi się, „Chamskiej duszy" Wołowskiego, zbliżył się do mnie w teatrze Koziebrodzki i z nietajonem wzruszeniem przyznał mi się, że właśnie w tymże dniu i o tej godzinie, gdy sztukę Wołowskiego oceniała publiczność lwowska, ogniową próbę kinkietów przebywała w Warszawie — „Nauczycielka". A potem, w dni parę, gdy ta próba odbyła się tak świetnie, gdy „Nauczycielce" przyznano w szeregu sztuk konkursowych pierwszorzędną nagrodę, przybiegł znów do mnie Koziebrodzki, aby się radością swoją podzielić, którą ja też całem sercem dzieliłem, uznając w nim i pisarza niepospolitej miary, szanującego swe pióro, odznaczającego się szczerością uczucia i szlachetnością tonu, a zarazem zacnego na wskroś człowieka, który w tej czystej radości z powodzenia swego utworu, miał rzeczywiście szlachetnego życia nagrodę — nie sądziłem, że ostatnią — przedśmiertną. „Jest to największa radość, jakiej doznaję — mówił mi wówczas; w artystycznym tryumfie, w uznaniu tego, co się w myśli naszej zrodziło i z ducha naszego wyszło, jest największy z ludzkich tryumfów, jest coś, co odmładza, podnosi, porusza do głębi..." Rozstawaliśmy się wówczas z niezwykłem wzruszeniem i serdecznością. „Za dni parę wracam — mówił Koziebrodzki, żegnając się ze mną, — jechał wówczas na wieś do dzieci, wrócę do Lwowa, aby w gronie najbliższych mi sercem i umysłem ucieszyć się tem powodzeniem, jakie mię spotkało..." A gdym mu wspomniał o obowiązkach na przyszłość, jakie to powodzenie za sobą pociąga: — O, teraz — odrzekł z zapałem — pisać będę! czuję, że pisać muszę,.."

Nie wrócił już do Lwowa i zgasł wkrótce potem, pozostawiając mi na zawsze wspomnienie tej rozmowy, w której tak jaskrawo odbiła się radość silnego i wiecznie młodego artystycznego ducha, co żyje twórczością i w niej czerpie swą potęgę, urągając fizycznej niemocy.

Wczoraj, gdy z żywą świadomością tej przedwczesnej śmierci, słuchałem słów dramatu i przypatrywałem się jego sytuacyom, jeszcze jaskrawiej przypomniała mi się ta rozmowa i to ostatnie wrażenie. I szczęśliwy jestem, iż dziś z równą świadomością obowiązków krytyka powiedzieć mogę: Koziebrodzkiemu należał się w zupełności ten tryumf, jakiego doznał w Warszawie, należało mu się to uznanie i ta radość przedśmiertna. A należało mu się to nie dlatego, aby temat jego dramatu był nowy lub efekta niezwykłe, lecz że duszą całą umiał odczuć sytuacyę a w swym utworze zachował ową szlachetność tonu, która od pierwszej do ostatniej sceny przenika widza i chwyta go za serce. Koziebrodzki nie szukał efektów, ani też oryginalnego tematu — łatwo też krytykom znaleźć rozmaite podobieństwa i na tej podstawie wysnuć zarzut, iż autor nie myślał i nie tworzył samodzielnie. Znamy dobrze takie krytyki, zwykłe frazesy tych, którzy nie umieją odczuć przedmiotu! Nie w oryginalności sytuacyi lub typów tkwi oryginalność rzeczywista utworu, ale w odczuciu tej sytuacyi, w oświetleniu i ustawieniu tych typów. Nic nowego pod słońcem! ale nowym zawsze będzie duch ludzki w swoich objawach, — i z dwóch ludzi wyższych, czujących jednakową boleść lub jednakową radość, każdy czuć będzie odmiennie, stosownie do swych usposobień i charakteru; zadaniem zaś psychologa i artysty jest tę różnicę pochwycić i oddać.

Nie nową jest sytuacya tej „Nauczycielki" — Marty Czerw, która w młodości rannej, rzucona w świat bez wskazówek i doświadczenia, uległa urokowi i zasadzkom brata swej wychowanki, ks. Adama Porycza. Katastrofa spotkała ją u samego progu życia. Ojciec z rozpaczy umarł, a została tylko matka — pospolita, chciwa i bez zasad, wymagająca od córki poświęceń dla siebie bez granic, kompromitująca ją na każdym kroku, mająca ciągle na ustach wykrzyknik: „jaka ja biedna" — a nie odczuwająca nigdy nieszczęścia córki. I oto mamy przed sobą moralną sprawczynię upadku Marty i katastrofy jaka ją spotkała. Poznawszy matkę, wiemy dla czego córka Poryczowi uległa, bo wiemy, że biedne dziewczę poszło w świat bez rozumnego słowa matki, bez jej wskazówek i przestróg. I w tem właśnie oświetleniu sytuacyi, w tem wytłómaczeniu psychologicznem przyczyn upadku, tkwi oryginalność pomysłu i jego wartość. Mając na względzie brak dobrego wpływu matki, a z drugiej strony zręczne zabiegi Porycza, posiadającego wszystko co tylko olśnić może i porwać niedoświadczoną a żywą wyobraźnię dziewczęcia, postać Marty przedstawi nam się wiernie taką, jaką ją chciał mieć autor: złamaną i nieszczęśliwą, lecz nie upadłą i zwalaną. I dlatego to Marta zamiast brnąć dalej, dźwiga się, sama, własną wolą i siłą, pomimo braku poparcia w macierzyńskiem sercu. Matka jej mówi: Stało się! nie ma o czem myśleć... kto o tem zresztą pamięta?... Wyjdź dobrze za mąż i bądź pomocą biednej swej matce.... A Marta odpowiada: „Pomocą tobie, matko, będę dopóki sił starczy — ale ręki szlachetnego człowieka nie przyjmę, przyjąć nie mogę — będę iść sama przez życie, nieugięta odtąd i silna, lecz ze wspomnieniem żem była słaba i grzeszna."

Dla zapewnienia matce dostatniego bytu, Marta poświęca się dalej pracy nauczycielskiej i w domu zacnej hrabiny Beaty Lignickiej znajduje to, czego jej w dotychczasowem życiu brakło: ciepło rodzinne, uznanie swej pracy, zaufanie zupełne. Przyjmując obowiązki w tym domu, Marta przedstawiła się jako wdowa; pod przybranem nazwiskiem Czerw, kryje hańbę swej przeszłości. I przez długie lata myśleć rzeczywiście mogła, iż ta przeszłość już nigdy na jaw nie wyjdzie. Strony jej rodzinne, te właśnie, w których nastąpiła katastrofa, tak dalekie od jej obecnego miejsca pobytu, iż żadne echa ztamtąd nie dochodzą przez lat wiele. Wychowanica jej, młodziutka Felisia, która się przygarnęła do niej z całem zaufaniem dziecięcego serca, już dorosła a wówczas nadchodzi pora drugiej katastrofy — jako konieczne tragiczne następstwo pierwszej.... U wód zagranicznych, Felisia poznaje ks. Adama Porycza, który ją, jak niegdyś Martę pociąga. Lecz, że Felisia jest panną posażną, więc Porycz, który w Marcie zdobywał kobietę kłamanemi przysięgami, tu chce zdobyć i kobietę, która mu się podoba i posag, który mu jest potrzebny, małżeństwem. W zamiarze starania się o rękę Felicyi, przybywa do miejsca pobytu hrabiny i następuje spotkanie z Martą. — Spotkanie, które ją poraża gromem a jego skłania do układów z dawną nauczycielką.... „Ty mi dasz poparcie u hrabiny a ja milczeć będę jak grób...." Ale Marta takiego układu nie przyjmie. Ona wie, że Porycz podły i do małżeństwa jego z Felisią, dopuścić niemoże, choćby kosztem swej sławy, kosztem tego przywiązania, jakie sobie u hrabiny i u wnuczki jej zdobyła, i największym kosztem własnego uczucia, które ogarnęło całą jej istotę, dla zacnego Jana Barskiego, widzącego w niej ideał cnoty i szlachetności.

Z pojawieniem się jednak Porycza zaczynają obiegać głuche wieści. Echem ich stają się: stary plotkarz miejski p. Czelatycki, dla miłości sztuki, a dla własnej korzyści pp. Arkowscy, których synalek wypieszczony gogo, pozujący na uczonego badacza heraldyki, marzy o posagu i rączce Felisi. Z zazdrości zaczynają tedy badać przeszłość Porycza i mówić o jakiejś tragicznej historyi romansu i uwiedzenia biednej nauczycielki, która opuszczona przez niecnego uwodziciela usiłowała samobójstwem pokryć swą hańbę. Wieści te dochodzą do hrabiny, która zaczyna mieć podejrzenia, ustalone wreszcie gadatliwością matki Marty. Hrabina dowiaduje się, iż nazwisko Czerw jest przybrane, że Marta zamężną nigdy nie była, — i następuje pełna siły scena w akcie trzecim, gdy Marta na klęczkach wyznaje hrabinie wszystko, gotowa pożegnać na zawsze ukochaną swą wychowanicę, dla której towarzystwo jej nie mogło być już odtąd właściwe. W tejże rozmowie dowiaduje się hrabina o całym ogromie nieszczęścia Marty — dowiaduje się, iż ona kocha Barskiego całą potęgą swej duszy a jeśli mu odmawia, to dlatego, iż się sama osądza i nie czuje się być godną ręki zacnego człowieka. „Jakaś ty nieszczęśliwa!" — mówi hrabina ze współczuciem, ale prócz tego współczucia ona nic już więcej ofiarować Marcie nie może. Nie może zezwolić, aby ona była nadal towarzyszką niewinnej Felisi, nie może z równą jak przedtem gorliwością popierać małżeństwa Marty z Barskim. Hrabina czuje, że to co się stało, że przeszłość Marty tworzy przepaść między nią a światem uczciwych, i że zarównanie tej przepaści nie jest w jej mocy.

I wymaga jeszcze jednego od niej poświęcenia: „Użyjesz — mówi — po raz ostatni swego wpływu na Felisię, która cię tak kocha... powiesz jej prawdę o Poryczu, powiesz jej tak, aby ją to najmniej bolało, aby osłodziło gorycz zawodu, — lecz nie dopuścisz do tego małżeństwa, które by było jej niedolą". I Marta podejmuje się tej roli, tego ostatniego poświęcenia. I jest znowu śliczna scena; — rozmowa Marty z Felisią, pełna uczucia i psychologicznej prawdy. Marta odsłania przed oczyma pełnego wiary i niewinności dziewczęcia ohydę przewrotności i kłamstwa. „Przysięgał — mówi o Poryczu — naświętszych używał zaklęć, uwiódł i porzucił, pozostawiając swą ofiarę na pastwę wyrzutów sumienia i hańby, na niedolę całego życia!" — I w tejże chwili Felicya z dziecka wyrasta na kobietę. Rozwiewają się różowe jej marzenia; promienie, jakie dotychczas złociły świat cały w jej niewinnych oczach, nikną w pomroku. I z uciśnionej piersi tej kobiety, która po raz pierwszy widzi świat bez tych osłonek, jakie tworzą marzenia niewinnego serca, wyrywa się okrzyk pełen bolu i szczerej prawdy: „Jakże ludzie są nikczemni!..." Okrzyk przejmujący psychologiczną prawdą; — głośny czy tajony wyrwać się on musi z piersi każdego, gdy po raz pierwszy zetknie się z ohydą życia. Później wzrok się oswaja, uczucie wstrętu słabnie, lecz siła pierwszego wrażenia znaczy tu wiele. Im potężniejsze ono, tem większa na przyszłość rękojmia, a musiało być wielkiem w sercu Felicyi, gdy nawet w pierwszej chwili rozpaczy, w tej chwili, gdy głuche łkanie i niepowstrzymane łzy świadczą o jej miłości dla Porycza, wstręt do nikczemności jego przemaga.. „Książę Adam Porycz! anonsuje lokaj. — „Czy mam go przyjąć? pyta hrabina wnuczkę. Krótka chwila wahania, ostatni wysiłek serca, które się wyrywa ku ukochanemu i wyrok zapada: „Nie, babciu!" orzeka Felicya stanowczo.— „Powiedz księciu, mówi hrabina do lokaja, — że go nie przyjmuję!...

Kurtyna zapada po tej scenie, kończącej akt trzeci, mojem zdaniem, najlepszy z całej sztuki, bezwarunkowo doskonały scenicznie, a siłą uczucia i psychologicznej prawdy przenikający widza. — Ekspozycya aktu pierwszego, jakkolwiek bez zarzutu, pozostawiała widza chłodnym, — odsłona druga w niektórych scenach nużyła jego uwagę, — akcya nie rozwijała się tak żywo, jakby on tego pragnął, a krytyk mógł żałować, iż autor nie wyzyskał należycie wybornej postaci matki Marty, Agnieszki, rysującej się wybitnie wśród innych dość pobieżnie szkicowanych typów, jak Arkowscy, matka, syn i córka, jak Barski, nawet Porycz dość banalny czarny charakter, jak Czelatycki wreszcie. Rozmowa typowej pani Agnieszki z hrabiną, rozmowa, w której matka bezwiednie zdradza hańbiącą, a tak bolesną tajemnicę córki, odbywa się niestety, za kulisami, — a widzowi dostaje się tylko jej epilog, bardzo charakterystyczny i pełen efektu, ale to zawsze jeden tylko urywek z epizodu, który mógłby być niezmiernie barwnym, a jest bądź co bądź rozstrzygającym w sztuce. Niewątpliwie w tem tkwi błąd, iż autor nie skupił akcyi wśród tych najbardziej interesujących postaci: hrabiny i jej córki, Marty, jej matki, Barskiego i Porycza. Dla uwyda-

tnienia charakterystyki tych osób takie skupienie byłoby niezmiernej wagi, podczas gdy wszystkie sceny, w których występuje Czelatycki lub pani Arkowska ze swym ukochanym Kociem i Walerką — sceny zresztą dobre — nie tylko nie posuwają akcyi, lecz czynią ciągle takie wrażenie, jak gdyby ją hamowały. Interwencya tych osób w dramacie, chociaż zaznaczona, nie rozstrzyga o toku akcyi, — bez nich potoczyłaby się ona swoim trybem a daleko żywiej, raźniej i z większym dramatycznym efektem, bo więcej byłoby czasu i miejsca na barwniejszą charakterystykę głównych typów, takiego n. p. Poryckiego i Barskiego. Ten „czarny charakter" i ta szlachetność sceniczna obracają się w granicach zwykłego szablonu, a z tych dwóch postaci, zwłaszcza Barski, któremu przypada ostatnie słowo w sztuce, wychodzi blado.

Te wszystkie jednak usterki kompozycyi, które z krytycznego obowiązku podnoszę, wynagradza akt trzeci. Tu postacie hrabiny, Marty i Felicyi występują na plan pierwszy z całą siłą uczucia i prawdy, tu wrażenie rzeczy doskonałej, pełnej szlachetnego tonu, jest całkowite i za ten jeden akt trzeci tak pomyślany i przeprowadzony, należy się Koziebrodzkiemu i jego utworowi to miejsce, jakie mu już przyznano.

Akt czwarty nie odpowiada wrażeniu trzeciej odsłony. Z chwilą, gdy Marta spełniła swą ofiarę, wyznając swą hańbę i wyrzekając się szczęścia, gdy Felicya odrzuciła Porycza, wydając wyrok na jego przewrotność, — z tą chwilą główny dramat się rozegrał. Pozostaje jeszcze Barski, ale my go zaledwie znamy, — Arkowscy zaś nie obchodzą nas wcale. — Czuł to sam autor i w akcie czwartym postanowił silnym efektem, stawiając Poryckiego i Barskiego wobec siebie jako zaciętych wrogów, utrzymać uwagę widza. Jest więc scena między Poryckim a Martą, w której Marta piętnuje raz jeszcze nikczemność księcia, a wyznaje swą dla Barskiego miłość. Scenie tej niewidzialny przysłuchuje się Barski i staje przeciw księciu w obronie kobiety, którą kocha, a którą tamten zbezcześcił. Barski wie już o wszystkiem i on jeden siłą swej miłości przebaczyć może, on jeden podając rękę nieszczęśliwej, złamanej, lecz pomimo swego upadku, zacnej kobiecie, może powrócić jej cześć. Hrabina, jakkolwiek współczująca z niedolą, nie mogła nic uczynić: rehabilitacya Marty nie była w jej mocy, to sprawić tylko mogła miłość szlachetnego człowieka, — i to czyni Barski. Marta opierać się już nie może, — szczęście samo do niej przyszło, bez jej woli, jako nagroda mężnie zniesionych cierpień. Hrabina pierwsza błogosławi temu związkowi, ufna, że będzie szczęśliwy, że Barski w uczuciu swem dla Marty znajdzie nie tylko moc przebaczenia, ale i daleko trudniejszą moc zapomnienia o przeszłości, a Marta w miłości swej i wdzięcznem uznaniu dla męża, czerpać będzie taką poświęcenia siłę, by mu to zapomnienie uczynić łatwiejszem. Ale to problem, którego nie rozstrzygnął autor, bo to nie było zadaniem jego utworu. Pozostawił on widza pod miłem i pokrzepiającem wrażeniem zwycięstwa uczuć prawych. Nie szukając sudermanowskich efektów, z całym jednak realizmem przedstawił obraz smutnych stosunków rodzinnych (Agnieszka — Marta) a zarazem pozwolił odczuć widzowi urok takiego ogniska, przy którem królują takie zacne matrony jak pani Lignicka i hodują się takie czyste a pełne siły istoty, jak Felicya. I to właśnie nadaje całemu utworowi ową szlachetność tonu, wyższą i bardziej przejmującą niż wszelkie eksperymenta, usiłujące brutalnością efektów schwycić uwagę widza a paradoksalnemi tezami uzyskać miano — oryginalnych pomysłów!

Pani Stachowiczowa z całą szczerością uczucia odegrała rolę „Nauczycielki." Rzewny liryzm artystki, ani trochę, zdaniem mojem, nie zaszkodził postaci. Typy owych kobiet które z wojowniczą postawą biorą się do walki z życiem — mogą być modne, jak owa sudermanowska artystka z „Gniazda rodzinnego" — lecz z pewnością nie odpowiadziałyby myśli polskiego autora. Dobrze więc, iż pani Stachowicz tak pojęła swą rolę i tak ją wykonała. Było dużo wdzięku i siły uczucia w jej grze i był ten urok najsilniejszy ze wszystkich, urok *de l' éternel féminin*, którego pozbawione są wojownicze bohaterki ostatnich czasów, a bez którego takiej Marty wyobrazić sobie trudno. Wyborną postać Agnieszki stworzyła pan Gostyńska; a typ hrabiny Lignickiej znalazł w pani Cichockiej doskonałą przedstawicielkę, pełną szlachetności i uczucia.

Na szczere uznanie zasługuje też pani Siemaszkowa, która rolę Felicyi pojęła do brze i odegrała bardzo poprawnie. Żywą, pełną werwy nieco złośliwej, była panna Czaplińska w roli Walerki Arkowskiej. Inne role w interpretacyi pani Otrembowej (Arkowska), pp. Trapszy (Kocio) Woleńskiego (Barski) Hierowskiego (Porycz). Feldmana (Czelatycki) wyszły bez zarzutu. Panna Rybicka była jak zawsze doskonałą subretką (Małaszka), a p. Stróżewski jako służący, nie miał wprawdzie nic do mówienia, lecz postawą swą i zachowaniem się oddał wiernie typ starego kamerdynera dobrze urządzonego domu. Podnosimy to z umysłu, aby zaznaczyć, że i takie role przyczyniające się do złożenia poprawnej całości, nie uchodzą uwagi i zasługują na uznanie. Ta całość była wczoraj rzeczywiście dobrą; znać było przygotowanie gorliwe, a w urządzeniu salonów i sceny rękę staranną i wprawną.

***

OSTATNIA POCZTA

W dniu 6 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi:

W powiecie liskim: w Ustrzykach dolnych 2 osoby.

W powiecie nadwórniańskim: w Łanczynie 1 osoba.

W powiecie sanockim: w Jędruszkowcach 1 osoba.

Wyzdrowiały: (w powiecie bohorodczańskim) w Bohorodczanach i w Hocholinie po 1 osobie, w Kołomyi 1 osoba, (w powiecie nadwórniańskim) w Łanczynie 1 osoba.

Zmarły: (w powiecie kałuskim) w Serednem 1 osoba.

Ogółem pozostało w dniu 5 b. m. w leczeniu chorych 17, w dniu 6 b. m. zachorowało osób 4, wyzdrowiało 4, zmarła 1 osoba, pozostaje zatem w leczeniu chorych 16.

Najj. Pan przyjął przedwczoraj na dłuższem prywatnem posłuchaniu w zamku budzińskim księcia prymasa Vaszarego, kardynała Schlaucha i ministra spraw wewnętrznych Hieronymiego. Posłuchania te wiążą ze sprawą kościelno-politycznych przedłożeń, które rząd węgierski zamierza wnieść w dniach najbliższych do Sejmu węgierskiego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Pogrzeb Matejki.

Kraków, 7 listopada.

Posępny ranek listopadowy dostroił się do smutku i żałoby społeczeństwa polskiego po stracie Matejki. Mimo krótkiego czasu od ogłoszenia terminu pogrzebu, do dnia tego żałobnego aktu, tak, że deputacye nie mogły się należycie przygotować i zewsząd przybyć, pogrzeb był imponujący. Już od godz. 8 rano przybywają stowarzyszenia i instytucye, w pochodzie pogrzebowym udział biorące i zajmują miejsca wskazane przez mistrzów ceremonii od ulicy św. Marka wzdłuż ulicy Floryańskiej po za bramę Floryańską. Funkcye mistrzów ceremonii pełnią pp.: Ksawery Konopka, Eminowicz Wincenty. Zagórny-Marynowski, Fenz i Staszczyk.

O godzinie pół do 9 przed domem Matejki przy ulicy Floryańskiej zebrała się rodzina zmarłego, Wydział krajowy, Rada m. Krakowa, delegacye, oraz komitet pogrzebowy. O godzinie 9 wyniesiono trumnę ze zwłokami mistrza z tego domu, gdzie stała jego kolebka, a który dziś na zawsze opuszcza. Jakże bolesne, jak smutne cisną się myśli w obec tego przypomnienia!

Nad zwłokami, w chwili kiedy po raz ostatni przeniesiono je przez próg domu, przemówił prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski. Słynny mowca poruszył do głębi serca słuchaczy, wywołując na przemian łzy, ogień zapału... ał po stracie Matejki.

Mowca zaczął od słów: „Po Bożym znoju odpocznij w pokoju". Wykazał dalej znaczenie obrazów Matejki dla narodu; podniósł gołębią prawdziwie prostotę zgasłego mistrza i życie jego pełne trudu, gdyż o zmarłym powiedzieć można, że kielich goryczy spełnił do ostatniej kropli. Wreszcie wykazał dostojny mowca wielkość Matejki jako człowieka, malarza i Polaka.

Po tej mowie ruszył olbrzymi orszak pogrzebowy ku świątyni Maryackiej. Ulicą tą odbywały się tryumfalne wjazdy królów i wielkich bohaterów wśród odgłosów radości i szczęku broni; dziś naród w żałobie niesie zwłoki króla malarstwa polskiego, wśród dźwięków żałobnych dzwonów do kościoła, aby po raz ostatni pomodlić się za tego, który na łożu śmierci uczył, że przedewszystkiem za Ojczyznę winniśmy się modlić; przy jego trumnie niezawodnie niejedna modlitwa wzniesie się za Ojczyznę do stóp tronu Przedwiecznego.

Kondukt prowadzi do kościoła ks. biskup Glaser w otoczeniu około 300 duchownych. Wieńców nadesłano przeszło 500.

Olbrzymi orszak otwiera pluton straży pożarnej ochotniczej, za nim postępuje „Harmonia", grająca melodye żałobne. Dalej idą liczne grupy sokolskie z kraju; między niemi wspaniale się przedstawia grupa lwowska. Następnie cechy i stowarzyszenia rękodzielnicze z chorągwiami i insygniami, nie brak między niemi ani jednego cechu krakowskiego. Również nader liczny jest zastęp Stowarzyszeń akademickich; wreszcie długie szeregi młodzieży szkół średnich.

Za młodzieżą akademicką idą zbory: ewangelicki oraz izraelicki, artyści dramatyczni, magistrat m. Krakowa, Towarzystwo Strzeleckie, kongregacya kupiecka, Towarzystwo tatrzańskie, Towarzystwa techniczne lwowskie i krakowskie, Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki, Towarzystwo opieki nad weteranami wojsk polskich z roku 1830 Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863, Koła literacko-artystyczne lwowskie i krakowskie, Czeska Beseda w Krakowie, Stowarzyszenia i Spółki przemysłowo-handlowe, kolegium adwokatów i notaryuszów, Towarzystwo lekarskie, reprezentanci dziennikarstwa i literaci, Rada m. Podgórza, delegacye Rad miejskich, Rada powiatowa krakowska, liczne bardzo delegacye Rad powiatowych, między niemi wielu delegatów w strojach polskich, Towarzystwo rolnicze.

Za duchowieństwem prezes Koła literacko-artystycznego krakowskiego, p. Juliusz Kossak oraz p. Tytus Maleszewski, artysta z Warszawy, niosą ordery i honorowe odznaki zmarłego.

Trumna spoczywa na artystycznie przyozdobionym karawanie; końce całunu trzymają reprezentanci Wydziału krajowego, Rad miejskich Lwowa i Krakowa, reprezentanci sztuki i literatury.

Za trumną rodzina zmarłego: żona, dzieci, zięciowie; za nimi Marszałek krajowy JE. ks. Sanguszko, delegat Koła polskiego pos. Chrzanowski, deputacya Wydziału krajowego, posłowie do Sejmu i do Rady państwa, władze wojskowe i cywilne, Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet lwowski, Szkoła sztuk pięknych, oraz artyści-rzeźbiarze i malarze. Uwagę ogólną zwraca wieniec tutejszych artystów, złożony z 40 palet na dwóch olbrzymich palmach. Jest to jeden z najpiękniejszych wieńców, niesionych podczas pogrzebu. Wieniec ten jest pomysłu i układu p. Piotra Stachiewicza.

Dalej idą Rady miast Krakowa i Lwowa. Deputacyę lwowską składają: prezydent m. Lwowa p. Mochnacki, oraz radni Schayer, dr. Roszkowski, Walichiewicz, dr. Dulęba, Michalski, Janowski, Heppe, Piepes, Kordys, Dzikowski, dr. Małachowski, Getritz, Gerstman, Lewicki i Mozer.

Wreszcie olbrzymi orszak kończy komitet pogrzebowy, a zamykają go dwa plutony straży pożarnej.

Przy odgłosie dzwonów wchodzą deputacye do kościoła Maryackiego. Zwłoki złożono na katafalku i rozpoczęła się suma żałobna, celebrowana przez JEm. Najprz. ks. kardynała Dunajewskiego. Na chórze śpiewa chór Towarzystwa muzycznego „Requiem" Verhulsta. Zwłoki złożono w presbiteryum tej prastarej świątyni mieszczaństwa krakowskiego, do której restauracyi genialny Mistrz tak wielce się przyczynił, wygotowując kartony, według których presbiteryum i nawy pomalowali artyści-malarze.

Na kazalnicę wstąpił złotousty mowca ks. prałat Chotkowski i wypowiedział mowę, której nie zapomną nigdy ci, co ją słyszeli. A świątynia była przepełnioną uczestnikami żałobnego obchodu.

Po sumie wyruszył orszak ulicą Floryańską, przybraną czarnemi flagami, na cmentarz. Tak podczas pochodu orszaku z domu do kościoła, jak podczas pochodu na cmentarz, wszystkie sklepy z własnej inicyatywy kupców były zamknięte przez cały czas żałobnego aktu.

Gdy orszak przeszedł bramę Floryańską i karawan stanął naprzeciw Szkoły sztuk pięknych, naprzeciw pracowni Mistrza, gdzie tyle wielkich dzieł stworzył, ozwał się potężny chór „Lutni" złożony z 70 blisko osób, śpiewający hymn żałobny z motywów „Halki," układu Münchheimera, hymn, który Mistrz za życia tak bardzo lubił.

W ulicy Lubicz, przy przejściu około ogrodu Strzeleckiego ozwało się 25 strzałów moździerzowych; to prastare bractwo Strzeleckie wywieszeniem chorągwi i honorową salwą żegna swojego honorowego członka.

Tak wszedł orszak na cmentarz. Tu po odśpiewaniu pieśni, nad trumną przemówił dyrektor Muzeum Narodowego p. dr. Władysław Łuszczkiewicz, a następnie imieniem artystów, w miejsce p. Tetmajera, który zachorował pp. Benedyktowicz i Tytus Maleszewski.

Pogrzeb zakończył się odśpiewaniem hymnu *Salve Regina*.

Kraków, 7 listopada. (*Tel. pryw.*) Lwowska Rada miejska liczy na pogrzebie 30 reprezentantów; 15 przybyło na koszt gminy, zaś 15 na własne koszta. Każdy cech lwowski wysłał dwóch reprezentantów. Z Uniwersytetu przybyli: rektor dr. Ćwikliński i dr. Balasits; z Politechniki p. Zacharyewicz.

Przy wejściu orszaku do kościoła Maryackiego kapela *Harmonii* odegrała Beethovena marsz żałobny. Latarnie gazowe na ulicach zapalone i krepą osłonięte.

W orszaku żałobnym obecny był p. Repin, najsłynniejszy, rossyjski malarz autor głośnej „Narady Zaporożców."

Budapeszt, 7 listopada. Pod przewodnictwem Najj. Pana odbyła się wczoraj rada ministeryalna, na której obradowano nad projektem ustawy o ślubach cywilnych.

Monarcha nie powziął jeszcze ostatecznej decyzyi i zastrzegł sobie, że w drodze pisemnej udzieli upoważnienia do wniesienia przed forum parlamentu pomienionego projektu.

Wiedeń, 7 listopada. Najj. Pan powrócił tutaj dzisiaj o godzinie 5 rano z Budapesztu.

Wiedeń, 7 listopada. Najj. Pan nadał burmistrzowi miasta Jasła, Alojzemu Metzgerowi i burmistrzowi miasta Sambora dr. Ignacemu Budzynowskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 7 listopada. Ks. Windischgraetz został wezwany na godzinę 11 przed południem na posłuchanie do Najj. Pana.

Wiedeń, 7 listopada. (*Tel. pryw.*) Ks. Windischgraetz konferował dziś po południu z JE. hr. Kazimierzem Badenim.

Wiedeń, 7 listopada. *Fremdenblatt* donosi: Na konferencyach, jakie odbył ks. Windischgraetz z różnemi wybitnemi osobistościami politycznemi w sprawie listy ministeryalnej, nie zapadła jeszcze żadna stanowcza decyzya. Dotychczas nie tylko nie pojawiła się jaka bądź nieprzewidziana trudność, lecz owszem należy zaznaczyć z zadowoleniem stanowczy postęp, o ile chodzi o załatwienie znajdujących się na porządku dziennym kwestyj. Lista kandydatów na ministrów będzie mogła być dopiero we czwartek przedłożoną Najj. Panu.

Wiedeń, 7 listopada. (*Tel. pryw.*) Według ostatnich wiadomości, potrwa przesilenie jeszcze kilka dni, albowiem lista nowych ministrów napotyka na pewne trudności.

Wiedeń, 7 listopada. (*Tel. pryw.*) Dzisiaj w południe przyjął Najj. Pan na osobnej audyencyi najpierw księcia Windischgraetza, a później hr. Taaffego. Względem programu nowego ministerstwa porozumienie już osiągnięte; zupełna lista ministrów jednak jeszcze nie ułożona. Zdaje się pewnem tylko, że ks. Windischgraetz obejmie prezydyum, dr. Plener finanse, hr. Falkenhayn rolnictwo, hr. Welsersheimb obronę krajową; możliwe także jest pozostanie hr. Schoenborna na dotych czasowej posadzie. Rozstrzygnięcie co do reszty tek nastąpi zapewne jutro. Rada państwa zbierze się dopiero około 20 b. m. Ogłoszenie oficyalne przyjęcia dymisyi ministerstwa Taaffego i powierzenia tek nowym ministrom nastąpi zapewne we czwartek albo w sobotę.

Czerniowce, 7 listopada. Miasteczko Wyżnica nawiedzone niedawno powodzią i pożarem stało się wczoraj ponownie pastwą pożaru. Zgorzało dziesięć domów. Szkody wynoszą około 40.000 zł. Ośmnaście rodzin pozostało bez dachu.

Poczdam, 7 listopada. Cesarz Wilhelm wyjechał wczoraj do Bebenhausen (w Würtembergii).

Kolonia, 7 listopada. *Köln. Ztg.* donosi: Ambasador niemiecki był wczoraj w Gatczynie na posłuchaniu u cara i doznał nadzwyczaj łaskawego przyjęcia, co nie uszło uwagi dzienników rossyjskich.

Hanower, 7 listopada. Pozasłużbowy rotmistrz Mayernik, który w procesie wytoczonym szajce szulerów i lichwiarzy odegrał tak smutną rolę i został zasądzony na pięć lat więzienia, powiesił się wczoraj w celi więziennej.

Paryż, 7 listopada. Lekarze badali ponownie stan zdrowia zbiegłego do Anglii Korneliusza Herza i orzekli, że Herz może być przewieziony do Francyi i postawiony przed sąd.

Marsylia, 7 listopada. Położenie jest ciągle krytyczne. Strejkujący woźnice tramwajowi dopuszczają się bezustannie różnych wybryków, zatrzymując i obalając wozy tramwajowe. Policya jest bezsilna.

Lens, 7 listopada. Bezrobocie górników zupełnie już ukończone. — We wszystkich szybach odbywa się praca już prawidłowo.

Petersburg, 7 listopada. Słynny kompozytor rossyjski Czajkowski (pisał się zwykle Tschajkowsky) zmarł tu w niedzielę na cholerę azyatycką.

(Piotr Ilicz Czajkowski urodził się 7 maja 1840 r., w Uralu, jako syn tamtejszego dyrektora kopalni, odbył nauki prawnicze w Petersburgu i wstąpił do służby państwowej. Obok tego oddawał się z zamiłowaniem muzyce, uczył się przez trzy lata w szkole Rubinsteina, która potem zamieniła się na konserwatoryum petersburskie, poczem powołany został jako profesor do konserwatoryum w Moskwie. Pozostawał tam do r. 1879, a od tego czasu mieszkał stale w Kijowie. Pisać zaczął w r. 1867. Napisał symfonie: „Baśń zimowa" i „Fatum", oraz cały szereg kompozycyj na fortepian i głosy, dalej opery: „Wojewoda" (1869), „Oprycznik", „Undyna" (której manuskrypt jedna z dyrekcyj teatru gdzieś zaprzepaściła), „Kuznec Wałuka" (1876) „Dziewica Orleańska" (1880), „Mazeppa" i Ewgenij Onegin".)

Odpowiedzialny Redaktor: **Adam Krechowiecki.**

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1. czerwca 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy . . .	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od $^1/_7$ do włącznie $^{31}/_8$)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od $^{30}/_8$ do włącznie $^{15}/_9$)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy p. Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Z Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga . . .	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec . . .	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy . . .	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca . . ,	—	—	—	5·20	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Szerencsa Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9·06	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj .	—	—	2·38	—	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy . . .	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów .	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od $^1/_7$ do włącznie $^{31}/_8$)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów .	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Stryj .	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·2·	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy .	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni . .	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy . .	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna . . .	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec . .	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga .	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala .	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia p. Stryj	—	—	7·21	10.26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj .	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj . . .	—	—	10.26	—	—
Do Stryja .	—	—	3·41	—	

UWAGA.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny wieczor do godziny min. 59 rano.

W biurze informa[illegible] c. k. aus[illegible] kolei państwowych w Wiedniu (I. Johannesgasse 29) jakoteż w biurze informacyjnem c. k. austryackich kolei państw[illegible]ch we Lwowie (ul. 3 Trzeciego Maja l. 3 hotel Imperial) udziela się us[illegible]h lub [illegible]emnych wyjaśnień w spr[illegible]ach dot[illegible] zą[illegible] służb a c. k. austryackich kolejach państwowych [illegible] odręczniki zezwalają, zasięgać tamże można informacyj odnoszących się do reszty austro-węgierskich zagranicznych kolei

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez c. k. austr. koleje państwowe bezpośrednie karty jazdy i zestawione zeszyty, pośrednie [illegible] jazdy, [illegible] taryf.

Nadesłane.

KRONIKA RODZINNA

wychodzi w tychże samych warunkach i kierunku, co lat dawnych.

Zawiera oprócz działu ze świata wiedzy, zapoznającego z nowymi odkryciami i wynalazkami na polu naukowem, pogadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i zagranicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Zamieszczane też są stale korespondencye zagraniczne, powieści oryginalne i wyborowe obce przekłady, pod óże rodaków i niewydane pamiętniki udzielane redakcyi z archiwów domowych.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 4, na poczcie w kraju i zagranicą rs. 5 (t. j. w Galicyi zł. 6, w W. Ks. Poznańskiem marek 10) stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi: Warszawa, ul. Mazowiecka l. 10.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 listopada 1893.

Hotel Imperial.

PP. B. hr. Lasocki z Krakowa, L. hr. Dembicki z Jaworowa, S. Wybranowski z Kinirza, A. dr. Strakosch z Wiednia, A. Borkowski z Drohobycza, F. Goldenberg ze Stanisławowa, D. Czaykowski z Przemyśla. J. Biechońska z Żarnowiec, A. Mysłowski z Skoropca.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 5 popołudniu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct. w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godziny 9—1 przed i od godziny 3—6 popołudniu. Wstęp: w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 20 cnt. W niedziele otwarte od godziny 10—1 przedpołudniem. Wstęp wolny.

— **Muzeum im. Lubomirskich** otwarte codziennie rano od 9—1 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych; we wtorki zaś i piątki od 3—5 popołudniu.

— **Muzeum im. Dzieduszyckich** przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10—11 przed południem, we środy i soboty od godz. 11—3 Wstęp wolny.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 7 listopada 1893.

	płacą walutą zł. ct.	żądają austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	215 50	2 8 50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	255 —	25[illegible] —
Banku hip. galic. po 200 zł. a. w.	360 —	370 —
Banku kred. gal. po 200 zł. a. w.	— —	215
2. List. zast. za 100 zł.		
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	100 70	101 40
„ „ 5 prc. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	110	110 70
Banku hipot. $4^1/_2$ pr. los. w 50 l	99 80	100 50
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los. w 51 l.	100 30	101 —
„ „ 4 prc. w. a. „ w 57 l.	97 —	97 70
Tow. kred. galic. ziems. 4 pr. w. a. I. emis.	98 10	98 80
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w $41^1/_2$ lat	98 10	98 80
4pr. w. a. los. w 52 l.	98 10	98 8
$4^1/_2$ pr. w. a. los. 56 l.	100 —	100
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 pr.) $2^1/_2$ pr. w. a. .	— —	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. w. a. los. w 15 la.	— —	
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	— —	— —
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	96 —	96 70
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	102 25	
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	102 25	— —
Pożyczki kr. 6 pr. w. a. . . .	105 —	
Pożyczki kr. $4^1/_2$ pr. w. a. .	100 —	100 70
„ „ „ 4 „ „	95 90	96 6
„ „ „ 4% koronowej	95 90	96 6
„ Losy miasta Krakowa . .	35 —	37 —
„ Stanisławowa	46 —	—
6. Monety.		
Dukat cesarski	6 —	6 10
Napoleondor	10 05	10 15
Półimperyał	10.30	10 6
Rubel rosyjski srebrny . .	1 33. —	1 35
„ papierowy . . .	33.—	1 35.
7 marek niemieckich . . .	2 30	33

bez kuponu bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 4 listopada 1893

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknotach maj-listopad	96 65	6.85
luty-sierpień	96.60	96 80
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	96 4	96.60
kwiecień-październik . . .	96.45	96 65
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr	144.7	14 55
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr	144 75	145 25
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr	160. —	161 —
„ „ 1864 po 100 zł.	195.	196
„ „ 1864 po 50 zł.	195.—	196
Renty Com. po 42 litr. austr.		——
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 prc.	159 —	—.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr	119.0	119 25
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	95.10	96.1
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105. —	106 —
Galicyi . . .	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	110.75
Siedmiogrodu . .		
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr.	94 25	5 25
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	148.—	149 —
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. .	352.90	353.40
Niżno-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	663 —	667 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	243 75	244 25
Bank austro-węgierski . 600 zł.	994 —	96
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze .	93 50	94
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	377.—	381 —
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—

	płacą	żądają
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2870.—	2890
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	—.	—
Lwow-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w.	256 50	257 5
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	301 50	301
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	193.75	194 50
Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze .	202.	204
4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 prc. .	—	—. —
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. w złocie w 50 l.	124 —	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4 pr. a. w. w 50 l.	98.30	99 10
„ „ „ „ „ 3 pr. .	114.75	115.25
„ „ „ „ 3 pr. emisya 1889	114.75	115 25
Gal. Zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6. pr.	—.—	—.-
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ k w 36 l. 6 pr	100 50	101
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . .	97 25	98 5
„ „ „ „ „ po 4pr. w 41 l. wyl.	96 25	98.50
„ „ „ „ „ po $4^1/_2$ pr. w 52 latach zwrotne	99 90	100.—
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los. w $51^1/_2$ l.	100.50	101.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.-
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100 50	101 25
Banku aust. węg. $4^1/_2$ pr. . . .	99.90	100.70
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 prc.	100. —	101.
„ „ „ „ wyl. $4^1/_2$ pr.	100.—	101. —
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 pr. .	98.—	98.30
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze . . .	—.—	—.
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	99.50	100.
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	99 60	100 20
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4% pr.	—.—	—.-
detto (Jarosław-Sokal) . .	—	—

	płacą	żądają
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 . .	88.—	89.—
z r. 1884 .	85.10	86.10
z r. 1866 . .	—.—	—.—
z r. 1872 . . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr. .	105 65	106 65
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	141.50	142 —
6. Losy		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w.	195 75	196.50
Clarego po 40 zł. m. k.	56 50	57.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. .	136.—	138.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	25.75	26.75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	24.25	25.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	59 —	—.—
Palffiego po 40 zł. m. k.	55 25	56 25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł. .	18.50	19 —
„ „ węg. „ po 5 zł.	12.—	12 50
Fundacya szpitala Arcyk. Rudolfa po 10 zł. a. w. .	—.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k. . . .	69.—	71.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	67.75	68.75
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	47 50	—.—
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k. .	147.—	147 50
„ „ po 50 zł. a. w.	69 —	71 50
Waldsteina po 20 zł. m. k. .	45.80	46.50
Windischgrätz. po 20 zł. m. k. . .	58.—	64. —
7. Weksle (za 3 miesiące)		
Augsburg na 100 w. p. n. . .	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n. . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n. . .	—.—	—.—
Hamburg za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	127 35	127 60
Paryż za 100 fr.	50.55—	50.60.—
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	6.04 —	6 06.—
„ pełnej wagi	6.02.—	6 04 —
Korona . .	—.—.—	—.—.—
20-frankówka .	10 11.	10.12.5—
Rosyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro . .	—.—.—	—.—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 9891 [7032 2—3]

Celem zaspokojenia wierzytelności Dawida Weisera w kwocie 270 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 17 listopada i 18 grudnia 1893, każdym razem o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności wykazem hipotecznym nr. 58 gminy Buczków objętej, dawniej Józefa Kazka, obecnie Franciszka i Karoliny Kazków własnej.

Cena wywołania 1495 zł. 50 ct.

Wadyum 149 zł. 5 ct.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, 18 sierpnia 1893.

L. 11688 [7051 2 3]

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa na rok 1894 lub na dwa lata 1894 i 1895 ewentualnie na trzy lata bezwarunkowo od 1 stycznia 1894 do końca grudnia 1896, lub na trzy lata warunkowo t. j. na rok 1894 z milczącem odnowieniem na dalsze dwa lata 1895 i 1896 w okręgach dzierżawnych a mianowicie:

Brzeżany z ceną wywołania rocznych 10318 zł.;

Rohatyn z ceną wywołania rocznych 3565 zł.

rozpisuje c. k. powiatowa Dyrekcya skarbu na dzień 16 listopada 1893 publiczną licytacyę.

Oferty zaopatrzone w wadyum 10 prc. ceny wywołania należy wnosić opieczętowane do 2 godziny po południu dnia poprzedzającego licytacyę tj 15 listopada 1893 na ręce dyrektora okręgu skarbowego w Brzeżanach z uwidocznieniem na kopercie dotyczącego okręgu dzierżawnego.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Brzeżany, dnia 1 listopada 1893.

L. 16515 [7005 2—3]

C. k miejsko deleg. Sąd powiatowy w Kołomyi ogłasza, że w sali rozpraw przeprowadzać będzie publicznie przymusową sprzedaż realności w Oskrzesińcach położonej, wedle wyk. hip. 229 tejże gminy O skrzesińce dłużnika Jury Hryniuka własnej, na zaspokojenie pretensyi Josla Habera w kwocie 110 zł. w. a. w dniach 28 listopada 1893 i 28 grudnia 1893 zawsze o godzinie 10 rano.

Wadyum wynosi 26 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli, którzyby na realności sprzedać się mającej po dniu 21 czerwca 1893 prawa rzeczowe nabyli, dla wierzycieli hipotecznych z życia i miejsca pobytu nieznanych, dla niewiadomych ich prawonastępców lub spadkobierców, w ogóle dla tych, którymby uchwała licytacyjna dozwalająca lub dalsze uchwały licytacyi, relicytacyi, likwidacyi, ekstrykacyi i ekstradycyi dotyczące, wcale lub wcześnie doręczone być nie mogły, ustanowiono kuratorem adw. dr. Staubera ze zastępstwem adw. dr Kraśnickiego.

Osoby te wzywa Sąd aby kuratorowi potrzebne informacye udzieliły, do obrony swych praw potrzebne kroki poczyniły, i Sąd o tem zawiadomiły.

Kołomyja dnia 6 września 1893.

L. 10177 [7019 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Rawie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 100 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Arona Samuela Methala w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż $^6/_{16}$ części posiadłości lwh 1067 gminy kat. Rawa objętej, dłużników Abrahama i Chaji Hellmanów własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 20 listopada 1893 i dnia 18 grudnia 1893, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Herman Bernfeld w Rawie.

Wadyum wynosi 10 zł.

C. k. Sąd powiatowy.

Rawa dnia 18 września 1893.

L. 4140 [6621 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi zawiadamia, iż celem zaspokojenia wierzytelności 120 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Wiktoryi Budacz w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż połowy posiadłości wyk. hip. l. 366 gm. Jastrzębia objętej, dłużniczki Katarzyny Zagrabińskiej własnej, w dwóch terminach, a mianowicie dnia 6 i 20 grudnia 1893 każdym razem o 10 rano.

Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze.

Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiony p. adwokat dr. Tadeusz Bresiewicz z Kalwaryi.

Wadyum wynosi 23 zł.

Kalwarya, 20 sierpnia 1893.

L 8504 [6962 3—3]

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Żółkwi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od mięsa jako też od wina, moszczu winnego i owocowego w poniżej poszczególnionych okręgach dzierżawnych na bezwarunkowy przeciąg trzech lat t. j. od dnia 1 stycznia 1894 do końca grudnia 1896 lub też na czas od dnia 1 stycznia 1894 do końca grudnia 1894 z milczącem przedłużeniem tej dzierżawy do końca grudnia 1895 względnie do końca grudnia 1896 odbędzie się w podpisanej Dyrekcyi ustna licytacya dnia 13 listopada 1893.

Pisemne oferty, ułożone wedle przepisanego formularza, ostemplowane znaczkiem stemplowym na 50 ct. i zaopatrzone w wadyum wynoszące 10 prc. ceny wywoławczej, mają być wniesione na ręce dyrektora żółkiewskiego okręgu skarbowego najpóźniej do dnia 13 listopada 1893 do godziny 9 rano t j przed rozpoczęciem ustnej licytacyi. Skoro zaś ustna licytacya się rozpocznie, nie będą już pisemne oferty przyjmowane.

Oferty konkretalne jako też wniesione w drodze telegraficznej są wykluczone.

Warunki licytacyjne, jakoteż wykaz miejscowości należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych, mogą być przeglądane w podpisanej Dyrekcyi w godzinach urzędowych.

L. porząd.	Okręg dzierżawny	Cena wywołania od			10 prc. wadyum wynosi	Licytacya odbędzie się	Uwaga
			zł	ct.			
1	Sokal	mięsa	3882	—	388	w żółkiewskiej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego dnia 13 listopada 1893 od godz. 9 rano do 1 po połud.	Wedle ust. kraj z dnia 20 marca 1891 Dz. p. p. Nr. 35 obowiązany jest każdy dzierżawca akcyzy od wina pobierać i uiszczać dodatek krajowy od podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego w wysokości 30 prc. jak długo dodatek ten istnieć będzie.
2	Waręż	wina	35	—	4		

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Żółkiew, dnia 26 października 1893.

L. 36452 [6960 3—3]

OBWIESZCZENIE.

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wyszynku wina, moszczu winnego i owocowego w okręgach dzierżawnych niżej poszczególnionych na rok 1894 a warunkowo z zastrzeżeniem milczącego odnowienia względnie wypowiedzenia na dalszy drugi i trzeci rok, lub bezwarunnkowo na trzy po sobie następujące lata tj. od 1 stycznia 1894 do końca grudnia 1896 rozpisuje się drugą licytacyę, mianowicie celem zabezpieczenia podatku spożywczego od mięsa na dzień 21 listopada 1893, zaś celem zabezpieczenia podatku konsumcyjnego od wina na dzień 22 listopada 1893.

Oferty pisemne zaopatrzone w 10 prc. wadyum mogą być wnoszone do rąk naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie najdalej do 6 godziny po południu dnia poprzedzającego dzień ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyjne jakoteż wykaz miejscowości należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych, można przejrzeć w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie, tudzież we wszystkich c. k. Nadzorach straży skarbowej do tego okręgu skarbowego należących.

Wykaz okręgów dzierżawnych:

I. podatku spożywczego od mięsa

L. porząd.	Okręg dzierżawny	Cena wywołania		10% wadyum	
		zł.	ct	zł	
1	Uście solne	749	—	75	Licytacya ustna odbędzie się w ck. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie dnia 21 listopada 1893 od godziny 8 rano do godziny 1 po południu
2	Wiśnicz	4038	36	404	
3	Radłów	2300	—	230	
4	Wojnicz	2702	—	270	
5	Tuchów	1687	-	169	
6	Szczucin	1215	—	126	

II podatku konsumcyjnego od wina

L. porząd	Okręg dzierżawny	Cena wywołania		10% wadyum	
		zł.	ct.	zł.	
1	Bochnia	1050	—	105	Licytacya ustna odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie dnia 22 listopada 1893 o godziny 8 rano do godziny 1 po południu.
2	Wiśnicz	360	—	36	
3	Radłów	130	90	13	
4	Brzostek	122	40	12	
5	Tarnów	2200	—	220	
6	Tuchów	228	—	23	
7	Szczucin	155	58	16	

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Tarnów, dnia 30 października 1893.

L. 8506 [6961 3—3]

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Żółkwi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia prawa poboru myta drogowego na stacyi mytniczej w Kulikowie, a to na czas od dnia 1 stycznia 1894 do końca grudnia 1895 odbędzie się w podpisanej dyrekcyi ustna licytacya dnia 14 listopada 1893 od godz. 9 rano do godz. 1 po południu.

Cena wywołania wynosi kwotę rocznych 2265 zł.

Należytość mytowa pobiera się na tej stacyi mytniczej za 8 kilometrów

Pisemne oferty, ułożone wedle przepisanego formularza, ostemplowane znaczkiem stemplowym na 50 ct. i zaopatrzone w wadyum wynoszące 10 prc. ceny wywoławczej tj. kwotę 227 zł w gotówce lub papierach wartościowych, mają być wniesione na ręce dyrektora żółkiewskiego okręgu skarbowego najpóźniej do dnia 14 listopada 1893 do godziny 9 rano, tj. przed rozpoczęciem ustnej licytacyi.

Skoro zaś ustna licytacya się rozpocznie, nie będą już pisemne oferty przyjmowane.

Oferty wniesione w drodze telegraficznej nie będą przyjęte.

Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w podpisanej dyrekcyi jako też w nadzorach straży skarbowej w Bełzcu, Krystynopolu, Leszczatowie, Rawie, Sokalu, Uhnowie, Warężu i Żółkwi w godzinach urzędowych.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Żółkiew, 26 października 1893.

L. 6756 [6973 3—3]

C. k Sąd powiatowy w Glinianach ogłasza, że przeprowadzi o godzinie 10 rano dnia 15 listopada 1893 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 13 grudnia 1893 nawet poniżej takowej licytacyę realności wykazem hip. 844 i połowy realności wykazami hip. 1468 i 1409 ks. gr. gm. Gliniany objętych, Dmytra Gałana własnych, na rzecz Chaima Stolzenberga pto 50 zł.

C na wywołania 780 zł, 100 zł. i 80 zł. w a.

Wadyum 78 zł., 10 zł. i 8 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem pana Szymona Czestyńskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Gliniany, dnia 25 lipca 1893.

L. 15466 [6969 3—3]

C. k Sąd powiatowy miejs. deleg. w Złoczowie podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia należącej się Fischlowi Reissowi od Mykiety Wołowca sumy 50 zł. wa. zpn. przedsięwziętą zostanie przymusowa jawna sprzedaż w drodze licytacyi realności objętej wykazem hipotecznym l. 434 gm. kat. Olszanicy w dwóch terminach a to dnia 14 listopada 1893 i 19 grudnia 1893 zawsze o godzinie 10 przed południem w tusądowem zabudowaniu.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 1400 zł. wypośrodkowana, zaś wadyum kwota 140 zł.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpić może tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, na drugim terminie zaś także niżej ceny wywołania, jednak nie niżej 1/3 części ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół opisania i ocenienia tej realności przejrzeć można w tusąd. registraturze.

Dla niewiadomych z nazwiska i miejsca pobytu wierzycieli, którzyby po dniu 13 lipca 1893 do hipoteki weszli i tych, którymby z jakichkolwiek powodów uchwała dozwalająca licytacyę doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie adw. Kołaczkowskiego w Złoczowie.

C. k. Sąd powiat. miej. del.

Złoczów, 29 września 1893.

L. 14649 [6947 3—3]

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Kołomyi ogłasza, że w sali rozpraw przeprowadzać będzie publicznie przymusową sprzedaż realności w Pererowie położonej, wedle wykazu hip. 363 tejże gminy Pererów dłużników Frimy Gerstenhaber, Chai Riesenberg, Gedaljego, Simona i Freidy Thau i Icka Gerstenhabera własnej, na zaspokojenie pretensyi Izaka Kestena, w kwocie 100 zł. w dniach 16 listopada i 15 grudnia 1893 zawsze o godz. 10 rano.

Wadyum wynosi 210 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tusąd. registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli, którzyby na realności sprzedać się mającej po dniu 19 października 1892 prawa rzeczowe nabyli, dla wierzycieli hipotecznych z życia i miejsca pobytu nieznanych, dla niewiadomych ich prawonastępców lub spadkobierców, w ogóle dla tych, którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze uchwały licytacyi, relicytacyi i likwidacyi, ekstrykacyi i ekstradycyi dotyczące weale lub wcześnie doręczone być nie mogły, ustanowiono kuratorem adw dr. Staubera z zastępstwem adw. dr. Kraśnickiego.

Osoby te wzywa sąd, aby kuratorowi potrzebne informacye udzieliły, do obrony swych praw potrzebne kroki poczyniły i sąd o tem zawiadomiły.

C. k Sąd powiat miej. deleg

Kołomyja, 28 sierpnia 1893.

L. 4479 [6951 3—3]

C. k Sąd powiatowy w Obertynie podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 50 zł a. w zpn. przymusowa sprzedaż realności pod Nk. 200 w Obertynie położonej wedle wyk. hip. l. 786 gminy Obertyn Borucha Markscheida własnej w tutejszym Sądzie w drodze publicznego przetargu na rzecz Karola Drösslera na dniu 29 listopada 1893 i na dniu 29 grudnia 1893 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, a to na pierwszym za cenę wywołania 1320 zł. aw lub wyżej tejże, zaś na drugim także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Ooręczne 10 prc. ceny ocenien

Resztę warunków, tudzież wyciąg hipoteczny realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych Piotr Ilnicki w Obertynie.

C. k. Sąd powiatowy.

Obertyn, dnia 8 lipca 1893.

L 4857 [6942 3—3]

C k. Sąd obwodowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia hipotekowanej wedle wyk. hip. l. 401 dla większych posiadłości w poz 45 karty ciężarów pretensyi Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie w kwocie 600 zł zpn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w sali Nr. 12. w dniach 1 grudnia i 22 grudnia 1893 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż 2/8 części dóbr Firlejów z wójtostwem Firlejówka i folwarkiem czyli kolonią Józefów w powiecie Rohatyńskim położonych wedle wyk. hip. l. 401 poz 5 i 8 własność dra Józefa Wereszczyńskiego stanowiących.

Cena wywołania wynosi 16.072 zł. $10\frac{1}{2}$ ct. niżej której na powyższych terminach sprzedaż nie nastąpi.

Wadyum ustanowione na kwotę 1 607 zł

Nabywca obowiązany będzie te wierzytelności, których zapłatę wierzyciele przed terminem zapłaty lub umówionem wypowiedzeniem przyjąć by nie chcieli, przyjąć do zapłaty z hipoteki za potrąceniem z ceny kupna o ileby z takowej wedle porządku do zapłaty przypadały.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w sądzie tutejszym.

O rozpisaniu licytacyi uwiadamia się strony interesowane tudzież tych wierzycieli, którzyby dopiero po dniu 7 lipca 1893 jako dniu wystawienia extraktu tabularnego hipotekę uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsze, w tej sprawie zapaść mające z jakiegokolwiek powodu nie mogły być doręczone do rąk ustanowionego niniejszem kuratora w osobie p. adw. dra Schüssla ze substytucyą p. adw. dra Czajkowskiego jako też za pomocą niniejszego edyktu.

Brzeżany, 23 września 1893.

L. 8044 [6974 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Glinianach ogłasza, że przeprowadzi o godz. 10 rano, dnia 17 listopada 1893 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 grudnia 1893 nawet poniżej takowej, licytacyą realności według wyk. hip. 93 gminy Zadwórze Jędrzeja Kaczora własnej na rzecz Jakóba Kozłowskiego pto 100 zł. z pn.

Cena wywołania 1765 zł.

Wadyum 176 zł. 50 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem p. Szymona Czestyńskiego.

Gliniany dnia 22 września 1893.

L. 6800 [6975 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Glinianach ogłasza, że przeprowadzi o godzinie 10 rano dnia 17 listopada 1893 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 grudnia 1893 nawet poniżej takowej, licytacyą realności wyk hip. l. 604 gminy katastralnej Zadwórze objętej, Jana Procajłowicza własnej, na rzecz Abla Stolzenberga pto 95 zł 78 ct. z pn.

Cena wywołania 95 zł.

Wadyum 10 zł.

Resztę werunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem p. Szymona Czestyńskiego.

Gliniany, dnia 31 lipca 1893.

L. 3982 [6992 3—3]

W c. k. Sądzie powiatowym Tyczyńskim celem zaspokojenia wierzytelności Herscha Horna w kwocie 1 zł. 50 ct. wa. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nk. 4 w Tyczynie położonej, lwh. 479 ks. gr. gminy kat. Tyczyn objętej, na imię Chaima Tenenbauma zaintabulowanej w dniach 20 listopada 1893 i 18 grudnia 1893 każdym razem o godz. 10 rano.

Cena wywołania 816 zł. 70 ct.

Wadyum 81 zł. 68 ct

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć

Tyczyn, 24 maja 1893..

L. 5076 [6991 3—3

C. k. Sąd powiatowy w Milówce ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Salamona Rybnera przeciw nieobjętej, masie ś. p. Józefa Fujaka (młodszego) o 4 zł. 73 ct. rozpisaną została egzekucyjna licytacya realności lwh. 408 ks. gr. gminy Ujsół na dzień 20 listopada i na dzień 20 grudnia 1893 każdym razem o godz. 10 rano.

Wadyum 29 zł. 50 ct.

Cena szacunkowa 295 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowieny adw. dr. Grabowski

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w ts. registraturze.

Milówka, 30 września 1893.

L. 11060 [.065 1—3]

W sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego w Podhajcach przeciw Danyle Łykpa pto. 61 zł. 25 ct. odbędzie się w tutejszym sądzie o godzinie 10 rano dnia 15 listopada 1893 tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 12 grudnia 1893 także poniżej takowej przymusowa licytacya realności whl 518 i połowy whl 519 ks. gr. gminy katastralnej Siołko objęta

Cena szacunkowa oraz wywołania 104 zł i 37 zł. 50 ct.

Wadyum 10 zł. 40 ct. i 3 zł. 80 ct.

Wyciąg hipoteczny akt oszacowania i protokół opisania przynależności przejrzeć można w tus. registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiony kurator w osobie p. adw. dra Rotha.

C. k. Sąd powiatowy.

Podhajce, dnia 30 września 1893.

L. 6505 [7079 1—3]

C. k. Sąd rozpisuje na zaspokojenie wierzytelności gminy miasta Gorlic w kwocie 758 zł. 84 ct. publiczną egzekucyjną sprzedaż realności pod N. k. 27 w Gorlicach położonej whl. 20 objętej Mozesa Kerza względnie jego nieobjętej masy spadkowej i Perli Kerz własnej na dzień 28 listopada 1893 i 2 stycznia 1894 każdym razem o godz. 10 rano w Gorlicach.

Cena wywołania 1231 zł. 28 ct.

Wadyum 130 zł. aw.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony został p. adw. dr. Radomyski.

Resztę warunków licytacyjnych protokół oszacowania i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Gorlice, dnia 25 września 1893.

K. und k. Intendanz des 11. Corps. Nr. 6644. [7070]

Kundmachung.

wegen Sicherstellung der contractlichen Verführung von militär ärarischen Gütern jeder Art.

Behufs Sicherstellung der contractlichen Cantonierungs- und Loco-Verführung für den Militär-Teritorial-Bezirk Lemberg auf die Zeit vom 1. Jänner bis Ende December 1894 wird am 21 November 1893 um 10 Uhr Vormittags in den nachbenannten Stationen eine öffentliche Verhandlung mittelst schriftlicher Offerte stattfinden und zwar: in Stanislau, Tarnopol und Czernowitz im Amtslocale des Militär-Verpflegs-Magazins, in Bojan, Brody, Czortków, Kolomea, Monasterzyska, Mosty wielkie, Rohatyn, Neu-Zuczka, Tłumacz, Trembowla, Złoczów, Radautz und Suczawa im Amtslocale des Militär- beziehungsweise Landwehr-Stations-Commando's.

Gegenstand der Sicherstellung ist die Beistellung der Loco- Last und Personen-Fuhren in den vorgenannten Stationen und in Sadagóra.

Die Bedingungen für die Loco-Verführungen können in den diesbezüglichen, von der Intendanz des 11. Corps unterm 1 November 1893 ausgefertigten Bedingnisheften zu den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden und zwar in Lemberg bei der Corps-Intendanz, in Czernowitz, Stanislau und Tarnopol bei den dortigen Militär-Verpflegs-Magazinen und in den übrigen Stątionen bei den betreffenden Militär-Stations-Commanden. Ebendaselbst liegen auch Offerts-Formularien zur Einsichtnahme auf.

Die Anbote für die Loco-Verführung sind per Gewichts-Einheit von 100 kg. einem metrischen Zentner und bei der ersteren überdies per Kilometer Wegstrecke zu stellen, wobei bemerkt wird, dass bei Verführungen bis 500 kg. Bruchtheile unter 50 kl. für einen halben Meterzentner, über 50 kl. für einen Meterzentner berechnet, dagegen bei Sendungen über 500 kg. oder bei Verfrachtung von Holz und Steinkohlen, Bruchtheile unter 50 kg. nicht in Betracht gezogen und über 50 kg. für einen halben Meterzentner berechnet werden.

Die Offerte haben mit einer 50 kr. Stempelmarke versehen zu sein und ist in denselben vom Offerenten ausdrücklich zu erklären, dass er sich den Bedingungen des von ihm eingesehenen und bestätigten Bedingnisheftes unterwirft: desgleichen ist im Offerte das Ausfertigungsdatum der Kundmachung und des Bedingnisheftes vom Anbotsteller anzuziehen.

Das im Bedingnishefte festgesetzte Vadium ist nicht dem Offerte selbst beizuschliessen, sondern mit diesem unter einem Couvert unter Beischluss einer Spezificierung derart abzusenden oder zu überreichen, dass dasselbe ohne Öffnung des versiegelten Offertes von den hiezu Berechtigten übernommen werden könne.

Das erlegte Vadium ist überdies auch im Offerte zu specificieren.

Die Offerte bezüglich der Übernahme der Loco-Verführungen werden bis zum 21 November 1893 10 Uhr Vormittags und zwar in Stanislau, Tarnopol und Czernowitz bei den dortigen Verpflegs-Magazinen, in den übrigen vorgenannten Stationen beim Militär-(Landwehr-) Stations-Commando entgegengenommen.

Jeder Offerent hat den auf sein Gesuch um Erlangung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses von der Handels- und Gewerbe-Kammer, oder von der politischen Behörde erster Instanz erhaltenen Bescheid seinem Offerte beizuschliessen

Von der k. und k. Intendanz des 11. Corps.

Lemberg, am 1 November 1893.

L. 14125]6915 3—3]

W dniach 4 grudnia 1893 i 17 stycznia 1894 każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya Manesa Kupfermana pod lk. 123 w Jarosławiu położnej, ciała tabularnego stanowiącej na zaspokojenie pretensyi galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi w kwocie 1500 zł

Cena wywołania 3885 zł.

Wadyum 389 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwokata dr. Władysława Jabla w Jarosławiu.

Protokół opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Jarosław, 25 kwietnia 1893.

L. 2039 [6955 1—2]

Aviso.

Das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt die Lieferung verschiedener Bekleidungs und Ausrüstungs-Gegenstände im Wege der allgemeinen Concurenz sicherzustellen.

Die vollinhaltliche Kundmachung sammt dem Formulare zum Offerte und dem Verzeichnisse der zu liefernden Gegenstände ist in der Gazeta Lwowska vom 4 November, Gazeta narodowa, dann in der Czernowitzer-Zeitung und in den Bukowinaer Nachrichten vom 2 November 1893 enthalten und erliegt nebst Vertrags-Entwurf zur Einsichtnahme bei den Handels- und Gewerbekammern in Lemberg, Brody und Czernowitz, dann bei der Intendanz des k. und k. 11. Corps.

Offerte haben unmittelbar nnd längstens bis 1 Dezember 1893, zwölf Uhr Mittags, im Einreichungs Protokolle des k. und k. Reichs-Kriegs Ministeriums einzulangen.

Lemberg, am 29 October 1893.

L. 2065 [6996 2—3]

Kundmachung.

Am 13 November 1893 um 10 Uhr Vormittags wird bei der Direction des k. k. Staatsgestütes Radautz eine Offertverhandlung wegen Sicherstellung der Lieferung von 3280 q Hafer mit der Minimal Hektoliter Qualität von 44 kg. abgehalten werden.

Der zu liefernde Hafer muss von magazinsmässiger Reinheit, vollkommen gesund, dann ganz trocken sein, und das obengegebene Minimal Qualitätsgewicht enthalten.

Die Ersteher sind verpflichtet, das erstandene Haferquantum, sei es im Ganzen oder in Theilpartien dieser Lieferung-zuversichtlich in den Monaten vom 1. Jänner bis Ende März 1894 zu je dem dritten Theil entweder ad die Loco-Hauptspeicher, oder aber an die Schüttböden zu Alt-Fratautz und Woytinell und in die Abtheilung zu Wladika nach dem Bedarfe der Anstalt pünktlich abzugeben.

Unternehmer werden eingeladen, ihre mit einer zu überschreibenden 50 kr. Stempelmarke versehenen Offerte, entweder auf das ganze ausgeschriebene Haferquantum, oder aber auf blos einen Theil desselben, welcher jedoch nicht unter 400 Mtr. Zent. sein darf, zu der obfestgesetzten Stunde hieramts versiegelt zu überreichen.

Jedes Offert hat die zu liefernden Hafermengen den angebotenen Lieferungspreis per Einen metrischen Zentner in Ziffern und Buchstaben ausgeschrieben, mit dem ausdrücklichen Beisatze zu enthalten, dass dem Offerenten die Offert-Verhandlungs-Bedingnisse vollkommen bekannt sind, denen er sich unbedingt unterzieht, wobei zugleich zu erklären kommt, dass Offerent sich auch verpflichtet, eine etwa geringere Hafermenge als die zur Lieferung angebotene, nach dem Beschlusse der Verhandlungs-Commission gegen den offerirten Lieferungspreis zur festgesetzten Abgabsfrist übernehmen zu wollen.

Von dem entfallenden ganzen Vergütungsbetrag des zur Lieferung angebotenen Haferquantums kommt nach dem gemachten Preisanbot ein 10-percentiges Vadium im Baaren dem Offerte beizuschliessen.

Die Offertverhandlungsbedingnisse liegen zu Jedermanns Einsicht in der Directioskanzlei auf.

K. k. Staatsgestüt's-Direction.

Radautz, am 20 October 1893.

L. 7051 [7063 1—3]

W sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego w Podhajcach przeciw Leibie Reitmanowie i Tobiaszowi Breines o 120 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie o godzinie 10 rano dnia 15 listopada 1893 tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 12 grudnia 1893 także poniżej takowej przymusowa licytacya 6/16 części realności whl. 1168 gminy katastralnej Podhajce Leiby Reitmana własnych i 3/4 realności objętej wyk. hip. l 103 w księdze gruntowej gminy kat. Podhajce dłużnika Tobiasza Breines należącej.

Cena szacunkowa oraz wywołania 130 zł. i 33 zł.

Wadyum 13 zł. i 3 zł 30 ct.

Wyciąg hipoteczny akt oszacowania i protokół opisania przynależności przejrzeć można w tus. registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiony kurator w osobie p. adw. dra Rotha.

C k. Sąd powiatowy.

Podhajce, 12 lipca 1893.

L. 10314 [7064 1—3]

W sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego w Podhajcach przeciw Janowi Diakowiczowi pto 78 zł. 50 ct. odbędzie się w tutejszym sądzie o godzinie 10 rano dnia 15 listopada 1893 tylko a lub wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 grudnia 1893 także poniżej takowej przymusowa licytacya realności whl 212 tudzież 1/3 części ciała wyk. hip. l. 213 ks. gr. gminy katastralnej Podhajce objęta.

Cena szacunkowa oraz wywołania 200 zł. i 400 zł.

Wadyum 20 zł. i 40 zł.

Wyciąg hipoteczny akt oszacowania i protokół opisania przynależności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiony kurator p. adwokat dr Roth.

C. k. Sąd powiatowy.

Rodhajce, dnia 30 września 1893.

L 2139 [7057 1—3]

W c. k. Sądzie powiatowym miejsko delegowanym w Rzeszowie celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Czudcu w kwocie 110 zł w. a. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż 5/12 części realności pod lk. 31 w Niechobrzu położonej, lwh. 31 gm. Niechóbrz objętej, na imię Jadwigi Mytych zaintabulowanej w dniu 23 sierpnia 1893 o godzinie 10 z rana za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania jest kwota 1854 zł. 17 ct. w. a.

Wadyum 186 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

Rzeszów, 27 maja 1893.

Konkursa.

L. 48794 [6956 3—3]

W celu nadania czterech stypendyów po czterysta (400) zł. w. a. rocznie z fundacyi familijnej Waleryana Czaykowskiego ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te są przeznaczone dla członków famili śp. fundatora, uczniów lub uczenic, poświęcających się naukom w publicznych szkołach lub zakładach naukowych w kraju w jakimkolwiek zawodzie nauki lub sztuki, którzy się wykażą nienagannem sprawowaniem się, dobrym postępem w naukach i niezamożnością, wymagającą takiej pomocy.

Członkami familii fundatora są wszyscy pochodzący w prostej linii od pradziada fundatora, Grzegorza Czaykowskiego, nazwisko Czaykowskich noszący.

Z krewnych fundatora płci żeńskiej mogą z tej fundacyi korzystać tylko te, których ojcem był Czaykowski pochodzący w prostej linii od wspomnianego Grzegorza Czaykowskiego.

Stypendya pobierać będą obdarzeni aż do ukończenia swoich nauk, a po ich ukończeniu jeszcze przez tak długi czas, póki obdarzony nie osiągnie stałej płacy lub remuneracyi, równającej się przynajmniej sumie pobieranego stypendyum, wszakże nie dłużej jak przez lat pięć licząc od prawidłowego ukończenia nauk.

Co do sposobu wypłaty i co do utraty stypendyum obowiązują ogólne przepisy.

Prawo nadawania tych stypendyów służy W. Dr Janowi Czaykowskiemu, Prezydentowi lwowskiej Izby adwokatów, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do dnia 15 listopada r. b. i załączyć do nich metrykę chrztu osoby ubiegającej się o stypendyum, tudzież metryki chrztu lub inne wiarygodne dowody, wykazujące jej pochodzenie w prostej linii od śp. Grzegorza Czaykowskiego, dalej legalne świadectwo o stosunkach majątkowych jej samej i jej rodziców, a wreszcie ostatnia świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, d. 23 października 1893.

L. 1978 [7054 1—3]

Odnośnie do konkursu z dnia 1 września 1893 do L. 830 ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej" ogłasza się ponownie konkurs na posadę inżyniera powiatowego przy Radzie powiatowej drohobyckiej z terminem wniesienia podań do 30 listopada 1893 włącznie.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę wykazać się mają:

1. Obywatelstwem austryackiem,
2. że nie przekroczyli 40 r. życia,
3. swiadectwami z ukończonych studyów politechnicznych (w dziale inżynieryi),
4. świadectwami dotychczasowego zatrudnienia i
5. znajomością języków krajowych w mowie i w piśmie.

Z posadą tą połączona jest roczna płaca 1000 zł., 2 pięciolecia po 100 zł. i ryczałt na objazdy 360 zł. rocznie.

Posada zostanie nadaną prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie okazanych zdolności i nienagannej służby nastąpić może stabilizacya a w razie takim nabędzie także kandydat prawo do emerytury.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Drohobyczu.

Z Wydziału powiatowego.

Drohobycz, 3 listopada 1893.

L. 3022 [7053 1—3]

Wydział powiatowy w Sanoku rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w mieście Jasliska, z płacą roczną w kwocie 500 zł. w. a. i ryczałtem na podróże służbowe w kwocie 260 zł. rocznie.

Okręg sanitarny w Jaśliskach obejmuje 18 gmin z ludnością 9600 na obszarze 213·9 klm.^{2}

Chcący uzyskać tę posadę mają prócz dostatecznej fizycznej zdolności, stwierdzonej świadectwem c. k. lekarza powiatowego wykazać się:

1. prawem obywatelstwa austryjackiego,
2. dyplomem doktora medycyny uprawniającym do wykonywania praktyki lekarskiej,
3. świadectwem moralności.
4. znajomością języków krajowych.
5. praktyką najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Lekarz okręgowy w Jaśliskach będzie miał obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Podania należy wnieść do Wydziału powiatowego w Sanoku najdalej do 8 grudnia r. b.

Z Wydziału powiatowego.

Sanok, 27 października 1893.

L. 2728 [7025 1—3]

W skutek rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 26 września 1893 l. 46.160 rozpisuje się konkurs na 2 posady lekarza okręgowego.

a) dla okręgu sanitarnego Rybotycze z siedzibą w Rybotyczach obejmującego 18 gmin z ludnością 9.972 na obszarze 164·2 klm.^{2}, z płacą roczną 500 zł, i ryczałtem na koszta podróży służbowych 250 zł. w. a.

b) dla okręgu sanitarnego w Krościenku z siedzibą w Krościenku obejmującego 20 gmin z ludnością 8.772 na obszarze 193·18 klm.^{2} z płacą roczną 500 zł. i ryczałtem na koszta podróży służbowych 290 zł. w. a.

Kompetenci wykazać się mają:

1. Obywatelstwem austryjackiem,
2. dyplomem doktora medycyny i dwuletnią praktyką w zawodzie lekarskim.
3. świadectwem moralności,
4. znajomością języków krajowych.

Obowiązki służbowe określa instrukcya służbowa z 31 grudnia 1891 Nr. 83 dz. u. kr.

Lekarz okręgowy będzie miał obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego do 15 grudnia 1893 roku.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Dobromil, 1 listopada 1893.

L. 1080 [6995 2—2]

Celem stałego obsadzenia posady nauczycielskiej przy szkole 1-klasowej mięszanej w Łanczynie z płacą 297 zł. 24 ct dochodem z ogrodu wartość 2 zł. 76 ct. i wolnem pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Językiem wykładowym przy tej szkole jest język ruski.

Kandydaci lub kandydatki kompetujący o tę posadę mają swe należycie udokumentowane i w tabelę kwalifikacyjną zaopatrzone podanie wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej najpóźniej do 15 grudnia 1893.

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej.

Nadwórna, dnia 1 listopada 1893.

L. 48794 [6957 3—3]

W celu nadania czterech stałych wsparć po (600) zł. wa. rocznie z fundacyi familijnej Waleryana Czaykowskiego ogłasza się niniejszem konkurs.

Wsparcia te są przeznaczone dla członków familii śp fundatora, którzy pięćdziesiąt i pięć lat wieku swego ukończyli i bez własnej winy dostatecznego, przyzwoitego utrzymania nie mają.

Tylko kaleki lub nieuleczalną albo inną ciężką, długotrwającą chorobą dotknięci nie potrzebują się wykazywać wiekiem wspomnianym.

Członkami familii fundatora są wszyscy pochodzący w prostej linii od pradziada fundatora, Grzegorza Czaykowskiego, nazwisko Czaykowskich noszący.

Z krewnych fundatora płci żeńskiej mogą z tej fundacyi korzystać tylko te, których ojcem był Czaykowski, pochodzący w prostej linii od wspomnianego Grzegorza Czaykowskiego, chociażby one wyszedłszy za mąż, nazwisko Czaykowskich nosić przestały.

Również mogą z tej fundacyi korzystać owdowiałe żony takich Czaykowskich, jak długo w stanie wdowim zostają i nazwisko Czaykowskich noszą, wyjąwszy, jeżeli z własnej winy pozostawały w sądowej separacyi.

Nadane wsparcie będzie wypłacane począwszy od dnia przyznania półrocznie z góry, bez żadnego potrącenia, przez cały ciąg życia osoby obdarzonej i tylko wówczas może jej być odjęte, jeżeli udowodnionem będzie, że nie istnieją nadal warunki, na których podstawie nadanie wsparcia nastąpiło.

Prawo nadania tych wsparć służy W. Dr. Janowi Czaykowskiemu, Prezydentowi lwowskiej Izby adwokatów, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najdalej do końca listopada r b. i załączyć do nich metrykę chrztu osoby ubiegającej się o wsparcie tudzież metryki chrztu lub inne wiarygodne dowody, wykazujące, iż ona a względnie jeżeli ubiegająca się jest wdowa po Czaykowskim, iż jej zmarły mąż pochodzi w prostej linii od śp. Grzegorza Czaykowskiego, a wreszcie legalne świadectwo o stosunkach majątkowych.

Osoby, które nie ukończyły jeszcze 55 roku życia, winny udowodnić swe kalectwo lub nieuleczalną, albo też ciężką i długotrwającą chorobę wiarygodnem świadectwem lekarskiem.

Wdowy po Czaykowskich winny wreszcie oprócz tego przedłożyć metrykę śmierci męża, a jeżeli pozostawały w sądowej separacyi, także odnośny wyrok orzekający separacyę nie z ich winy.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 23 października 1893.

L. 9?2/D. [6897 2—4]

Przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie jest do obsadzenia posada pisarza etatowego, która zostanie nadaną prowizorycznie a dopiero po upływie rocznej służby zadowalającej nastąpi stabilizacya.

Do posady tej przywiązana jest płaca 600 zł. rocznie, dodatek na mieszkanie w kwocie 100 zł. i prawo do trzech pięcioletnich dodatków po 100 zł.

Podania wnosić należy na ręce podpisanej Dyrekcyi szpitala do dnia 30 listopada 1893 bezpośrednio, jeżeli kandydat nie zostaje w służbie publicznej, w przeciwnym razie za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Do podania dołączyć należy następujące dowody:

a) Akt urodzenia, jako dowód, że kandydat nie przekroczył wieku lat 40,

b) dowody ukończonego niższego gimnazyum lub niższej szkoły realnej, z dobrym postępem,

c) dowody czytelnego i pięknego pisma.

Lwów, d. 27 października 1893.
Dyrektor kraj. szpitala powszechnego.

Upadłości.

L. 17191 [6943 2—3]

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek Abrahama Wilczera nieprotokołowanego kupca ubrań męzkich i damskich w Przemyślu, mianuje c. k. adjunkta sądowego Tadeusza Malinę komisarzem konkursowym i poleca opieczętowanie i spisanie masy konkursowej.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się adwokata dr. Czajkowskiego i wzywa wszystkich wierzycieli, ażeby na terminie dnia 10 listopada 1893 o 10 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności, dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli u komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, ustanawia się termin do 31 grudnia 1893, w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swoje, chociażby się nawet o nie spór już toczył w sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne, ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie zaś dnia 17 stycznia 1894 u komisarza konkursowego odbyć się mającym winni wierzyciele płynność zgłoszonych wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają, wykazać.

Na tymże terminie będzie usiłowana ugoda, także wolno wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej, nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej".

Przemyśl, 30 października 1893.

L. 24 [6964 3 3]

W sprawie konkursowej Wolfa Franzblaua wyznaczonym zostaje w biórze komisarza konkursowego Nr. 40 termin na dzień 15 listopada 1893 o 10 godzinie przed południem a to:

1. celem wykazania płynności dodatkowo zgłoszonych wierzytelności,

2. celem powzięcia uchwały przez członków wydziału i ogół wierzycieli co do sposobu zrealizowania dotychczas jeszcze niezaspokojonych wierzytelności krydataryusza,

3. celem ustalenia rachunków przez zarządcę masy adwokata dr. Gaszyńskiego z dotychczasowego zarządu majątkiem konkursowym złożonych, oraz celem przyznania przez ogół wierzycieli honoraryum przez zarządcę masy dr. Gaszyńskiego policzonego.

O czem się uwiadamia p. zarządcę masy oraz interesowanych wierzycieli tejże masy.

Jasło, 25 października 1893.
C. k. Radca Sądu krajowego
jako komisarz konkursowy.

L. 12530 [7029 1—3]

C. k. Sąd obwodowy w Samborze ogłasza, że w miejsce c. k. adjunkta sądowego Schwarza, ustanowił komisarzem konkursu do majątku Jakóba Schreiera kupca w Drohobyczu c. k. radcę sądu krajowego Słotwińskiego.

Sambor, 23 września 1893.

Rozmaite obwieszczenia.

L. [6993 3 - 3]

Z dniem 28 października 1893 zostali wpisani na listę adwokatów: dr. Jakób Samuel Byk z siedzibą w Brodach, dr. Feliks Bučič-Divan z siedzibą w Stanisławowie i dr. Maksymilian Nagler z siedzibą w Zborowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Lwów, dnia 28 października 1893

L. 20258 [6579 3—3]

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Stefana Badowskiego z powodu wniesionego przeciw niemu i innym w dniu 15 października 1893 do l 20258 przez Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie, pozwu wekslowego pto 71 zł. z pn, kuratorem adwokata dr. Steca, zastępcą adw dr Kronhelma, i zawiadamia go o tem przez edykta.

C. k. Sąd obwodowy.
Tarnów, 15 października 1893.

L. 59132 [6591 3—3]

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Cezarego Szaszkiewicza, że przeciw niemu wniosła R. Langrock pozew de prs. 24 września 1893 l. 32591 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 1000 zł wa z przyn. i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 26 września 1893 l. 32591 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adw. dr. Emilowi Schwarzowi z substytucyą adw. dra Ławrowskiego w Krakowie, i poleca Cezaremu Szaszkiewiczowi aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył lub innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi o tem doniósł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 26 września 1893.

Wykaz

panujących w kraju chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 26 października do 3 listopada 1893.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Nosacizna u koni	Bobrka	Oryszkowce.
	Borszczów	Kudryńce.
	Dąbrowa	Radgoszcz.
	Staremiasto	Topolnica (ob. dw.)
	Tarnów	Rzuchowa (Podlesie).
	Tłumacz	Klubowce, Ottynia (ob. dw.), Tłumacz. Tyśmienica.
Wąglik	Mielec	Rydzów.
	Przemyśl	Chodnowice.
	Sambor	Chlewiska, Radłowice.
	Stanisławów	Kołodziejów.
Róża wąglikowa	Brzeżany	Szybalin.
	Czortków	Czerkawszczyzna.
	Dąbrowa	Samocice, Sikorzyce.
	Horodenka	Chocimierz, Dżurków, Hanczarów, Isaków, Jasienów polny, Olchowiec, Olejowa Korolówka, Tyszkowce.
	Husiatyn	Kluwińce, Myszkowce.
	Kamienka strumiłowa	Wolica baryłowa.
	Kraków	Prusy, Zastów.
	Podnajce	Polesinki ad Sapowa, Sosnów.
	Rawar	Lubycza Kniazie (Kołajce, Dęby), Ulicko sered.
	Rudki	Chiszewice.
	Rzeszów	Rudna wielka.
	Skałat	Dubkowce, Kozina, Rasztowce.
	Tarnopol	Denysów, Gaje tarnopolskie, Zarudzie.
	Trembowla	Krowinka, Laskowce, Ostrawczyk.
	Zaleszczyki	Chartanowce. Myszków, Uhryńkowce.
	Zbaraż	Toki.
Parchy u koni	Dobromil	Truszowice.
	Mościska	Sokole.
	Nisko	Gwoździec
	Zaleszczyki	Lesieczniki (obsz. dw.,) Tłuste (wieś).
Zaraza pyskowa i racicowa	Biała	Lipnik, Straconka.
	Dąbrowa	Adamierz, Pilcza żelechowska.
	Limanowa	Łostowka, Mszana górna (Bielaki), Pogorzany i ob. dw., Raciborzany, Zalesie.
	Nowy Sącz	Brzyna (Lasy brzyńskie), Czerniec, Maszkowice, Piwniczna Przysietnica. Rogi, Zarzecze.
	Nowytarg	Biała woda, Czorsztyn (ob. dw.), Grywałd, Jaworki, Krościenko, Krośnica, Szczawnica niżna, Szczawnica wyżna, Szlachtowa, Tylka, Tylmanowa.
	Żywiec	Sucha (Zasypnica Kamienna i Role), Trzebinia, Zabłocie, Żywiec.

Z c. k. Namiestnictwa.

L. 31572 [6590 2 - 3]

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Maryę Cypres że przeciw niej wniósł Adolf L. Bauer pozew de prs. 16 września 1893 l. 31572 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 370 marek 30 fen. i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 19 września 1893 l. 31572 doręczony został kuratorowi adw. dr Tomkowi z substytucyą adw. dra Jakóba Deichesa w Krakowie, i poleca Maryi Cypres aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczyła lub innego pełnomocnika sobie obrała i sądowi o tem doniosła w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sama sobie przypisze.

Kraków, dnia 19 września 1893

L. 27 [6601 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Barbarę Smiałek, że w celu doręczenia jej tus sądowej uchwały tabularnej z 28 czerwca 1892 do l 4732 zezwalającej na rzecz Tomasza i Tekli Zajączów wpisu prawa własności do par. gr 8851 wyk. hip l. 508 księgi gruntowej gminy Piskorowice objętej kuratorem Jana Misia ustanowiono i temuż uchwałę tę doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.
Sieniawa, 19 stycznia 1893.

Wyroki prasowe.

L. 22725 [7055]

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa w myśl §. 493 pk orzekł: że zamieszczony w Nr. 243 dziennika „Nowa Reforma" z dnia 24 października 1893 na pierwszej stronnicy artykuł p. t. Koło polskie w Wiedniu a stan wyjątkowy w Czechach rozpoczynający się w łamie 3 słowy: Głos z Poznańskiego a kończący się w łamie 5 słowy: „pozostawmy to wyrodnej córce Słowiańskiej Rosyi" zawiera w swej treści znamiona zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z § 65 a uk. i dalsze rozpowszechnianie tego artykułu zabrania.

Kraków, 28 października 1893.

L. 20054 [7069]

W Imeny Jeho Wełyczestwa Cisara!

C. k. Sud krajewyj dla spraw karnych u Lwowi riszył na pidstawi §§ 489 i 493 zak. kar. i § 37 zak. pras., szczo illustracya umiszczenoho w 17 egzemplarach kalendara pid napysom „Illustrowanyj kalendar obszczestwa imeny Mychaiła Kaczkowskoho na hod zwyczajnyj 1893" na stroni 71 pid napysom „Cisar Franz Josyf I" mistyt w sobi znamena złoczyństwa z § 63 zak. kar. i proto usprawedływena jest zariadżenie czerez c. k. Dyrekcyu policyi konfiskata tych egzemplary kalendara.

W ślidztwije toho riszenia wzboronene jest dalsze rozprestrenenie tych egzemplaryj kalendara a zabrany egzemplary i klisz do tej illustracyi majut buty znyszczene.

Lwiw, dnia 31 wereśnia 1893.

L. 20109 [7068]

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 pk. i §. 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 17 czasopisma „Nowy Robotnik" z dnia 27 października 1893 pod napisem: „List otwarty" zawiera znamiona występku z §. 300 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfisktaa tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów dnia 1 listopada 1893.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

1353

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie §. 63 statutów p. Dr. Maurycemu Straszewskiemu kapitał 8141 zł. 23 ct w. a. listami zastawnymi, pochodzący z większej sumy 8400 zł. w. a. na hipotece dóbr Olchowa w powiecie bocheńskim położonych, intabulowany, z tego Towarzystwa wypożyczony, z dniem stycznia 1893 jeszcze pozostały.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc p. dr. Maurycego Straszewskiego właściciela tych dóbr, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożył pod rygorem exekucyi a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

We Lwowie, dnia 9 października 1898

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Drobne ogłoszenia
od wyrazu petitem centa, tłustym petitem 2 centy.

Kulolaski i ciężarki do gimnastyki poleca **Pior Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny l. 1** (naprzeciw Katedry). 215
Cenniki illustr. różnych artykułów do dyspozycyi.

Stanisław Horszowski, Lwów, fortepiany, harmonium, instrumenta mechaniczne (aristony etc.). — Na raty. — Ilustrowane cenniki gratis. 1324

Do serc litościwych udaje się z prośbą o wsparcie nieszczęśliwa Julia Łachocka, wdowa po awizerze kolejowym, który odebrał sobie życie, pozostawiając żonę i drobne dzieci w nędzy ostatniej. Datki łaskawe przyjmuje nasza administracya.

Administrator dóbr

Wielkopolanin, żonaty, lat 32, obeznany dokładnie z uprawą roli, buraków cukrowych, mleczarnią, hodowlą rasowego inwentarza i prowadzeniem książek, powołujący się na polecenia i świadectwa JJ. WW PP. St. hr. Kwileckiego z Dobrojewa, dr. Z Szułdrzyńskiego, prezesa centraln. Tow. agron. na ks. Poznańskie, z Lubacza i E. Brzeskiego z Mierzewa, poszukuje od zaraz lub później odpowiedniej posady w Galicyi lub na Bukowinie. Zgłoszenia przyjmuje Biuro dzienników L. Plohna, Lwów, pod lit. B. Z. 1345

Najnowsze i tanie
materye wełniane, barchany, flanele na suknie damskie, chustki himalaja i włóczkowe
poleca najtaniej
M. Bałłabana następca
Mikołaj Ludwig
Lwów, plac Maryacki 8. 1331

Płótna, bielizna stołowa, ręczniki, chustki do nosa
z pierwszorzędnych fabryk
po cenach najniższych poleca
Magazyn F. Knauer i Syn
Lwów, plac Kapitulny. 1205

Wysoką prowizyę
przy zdolności i stałą pensyę płacimy agentom sprzedającym ustawiczno dozwolone losy na raty. Oferty pod adresem: Hauptstädtische Wechselstubengesellschaft Adler & Co. Budapest. 1204

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerje.

Antilentilia. Żaden arty uł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z antilientilią. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 zł

Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł. z łabędziem 1 zł. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 zł. 20 ct., z łabędziem zł. 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe Twarz odświeża wybiela i wydelikaca. — Cena 1 zł.

Mydło kosmetyczne. Łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z t arzy. — Cena 60 ct.

J. Ihnatowicz
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów l. 11. — w KRAKOWIE Sukiennice l 20. — w CZERNIOWCACH Rynek l 2. 1156

BENEDYKT KOPERNICKI

optyk i mechanik „pod Kopernikiem"
Lwów, plac św. Ducha
(ul. Teatr ka l. 6 napr iw głównego odwachu),



poleca w wielkim wyborze i po **cenach najtańszych:** okulary, cwikiery, lornety binokle, dalekowidze, barometry, ciepłomierze Urządzenie dzwonków elektrycznych, Wszelkie reparacye uskuteczniają się najrychlej i najtaniej Zamówienia z prowincyi załatwiam odwrotnie

Za 4 ct. można mieć w przeciągu 15 do 25 minut
kąpiel w domu



kto kupi wannę lub kanapkę **z aparatem ulepszonym** do ogrzania wody. — Wanny blaszanne lakierowane wanny cynkowe pożeczone z tuszem, pokojowe tusze, pokojowe ... kuracyjne.
Klozety pokojowe po zł. 9, **lodownie** pokojowe politerowane.
F. BOURDON 1157
Lwów, ulica Jagiellońska l. 9.
Na żądanie cenniki gratis i franko

BIURO 604
największego na kuli ziemskiej Towarzystwa ubezpieczeń życiowych
EQUITABLE
znajduje się we Lwowie przy ul. Wałowej l. 23.

Wilhelma
antiathrytyczna antirheumatyczna herbata przeczyszczająca krew
Franciszka Wilhelma
aptekarza w Neunkirchen w Niższej Austryi 1341
jest do nabycia we wszystkich aptekach
We Lwowie u pp. aptek rzy J. Beisera, K Krzyżanowskiego, P. Mikolascha i Z Rucker a.
po cenie 1 zł. wa. za pakiet

Na jesień i zimę
poleca swój świeżo zaopatrzony skład
towarów na suknie damskie
jako to
Szewioty w najnow. kolorach od 65 ct
Szewioty angielskie w najnowszych kolorach 120 cm szerokie od zł 1 20
Diagonale w najnowszych kolorach 120 cm szerokie od zł. 1 25.
Himalaye w najnowszych kolorach 120 cm. szerokie od zł. 1 10.
Kamgarny w najnowszych kolorach od zł. 120.
Kamgarny na pokrycia futer 130 cm. szerokie od zł 2 —.
Sukienka w najnowszych kolorach w cenie od zł. 1 30.
Kasany w najnowszych kolorach w cenie od zł. 1 —.
Flanelki francuskie w najnowszych kolorach i wzorach od ct. 70
Czarne Materye czysto wełniane gładkie w deseń i pasy od ct. 90
Barchany francuskie i zwykłe
Spodnice wełniane, sukienne, włóczkowe i jedwabne od zł. 2·50.
Najlepsze
płótna czysto lniane, Obrusy i serwetki czysto lniane, Ręczniki i Chustreczki czysto lniane i wszelkie inne lniane wyroby Szirtingi i Szifony.
Próbki na żądanie franco
Karol Matlas
przedtem Wilhelm Sydor
Lwów, plac Maryacki l. 4.
Hotel Europejski. 1347

„Bałłabanówka"
stara czysta żytnia wódka, w skutkach lepsza niż prawdziwy koniak
poleca **Karol Bałłaban we Lwowie.** 1303

Dla Gospodyni!

Prawdziwie dobrem i do gospodarstwa się nadającem mydłem toaletowem jest

Doeringa mydło z sową

Jest ono zupełnie wolne od ostrości i tak łagodne, że mogą i powinni go używać codziennie wszyscy należący do domu, młodzi, czy starzy. Czyści bardzo dobrze, usuwa wszelkie nieczystości skóry, nie piecze, nie sprawia napięcia i działa we wszelkich wypadkach ożywczo i pobudzająco na działalność skóry.

Przytem jest Doeringa mydło z sową taniem,
gdyż zużywa się do najmniejszej cząstki i tak oszczędnie, że z innych mydeł, wprawdzie tańszych, potrzeba podwójną ilość, ponieważ są dla ciężaru wypełnione nieużytecznemi substancyami. **Mydło Doeringa z sową** przy wyższej cenie, jest zawsze tańszem, niż tak zwane tanie mydło; dlatego należy je polecić oszczędnym gospodyniom.

Wszędzie do nabycia, sztuka po 30 ct.
Pod gwarancyą prawdziwe, jeżeli nosi znak sowę. 966

Jeneralne zastępstwo A. Motsch & Cie
Wiedeń I, Lugeck 3.



ESENCYE ...lem natychmiastowego niezawodnego wyrobu wszystkich spirytuozów, delikatnych likworów ...owych i specyalności dostarczam w znakomi... ...Osobliwie ofiaruję **octową esencyę** 80 prc. chemicznie ...tą d... ...pi... i ostrych octów winnych i zwyczajnych
Recepty i plakaty bezpłatnie dopakowuję.
Za najlepsze skutki gwarantuję.
Cenniki franko.
Karol Filip Pollak
Fabryka essencyj specyalnych, Praga.
(Zastępców dzielnych poszukuję.) 12..

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych **FUMIGATEUR ESPIC** DUSZNOŚĆ — KASZLE KATARY — NEWRAL... 1251
W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: **w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.**
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r.
Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

PAPIER FAYARD ET BLAYN
P... SZEŚCDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o ... ności lecz. nia **katarów, reumatyzmu, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręczny podpis.) 1136

Krajowy skład publiczny dla zboża i spirytusu we Lwowie połączony ze składem wolnym.

Miesiąc październik 1893. 1352

I. Zapasy i obrót.

Produktów	krajowych				zagranicznych			
	Zapas	Przyjęto	Wydano	Zapas	Zapas	Przyjęto	Wydano	Zapas
	dnia pierwszego	od pierwszego do ostatniego		dnia ostatniego	dnia pierwszego	od pierwszego do ostatniego		dnia ostatniego
	zboża metrycznych centnarów; spirytusu hektolitrów a 100 prc.							
Pszenicy . . .	126	—	15	111	—	—	—	—
Żyta	11	—	—	11	—	—	—	—
Jęczmienia .	146	62	76	132	—	—	—	—
Owsa . .	115	201	316	—	—	—	—	—
Grochu	519	134	39	614	—	—	—	—
Bobu i fasoli . .	489	99	99	489	—	—	—	—
Rzepaku . . .	143	23	—	166	—	—	—	—
Siemię konopne .	24	98	—	122	—	—	—	—
Lnianka. . .	20	204	201	23	—	200	—	200
Nasienie lnu .	40	—	—	40	—	—	—	—
Hreczka . .	—	101	—	101	—	99	99	—
Różnych .	136	—	49	87	—	—	—	—
Ogółem .	1769	922	795	1896		299	99	200
Ubezp. wartość zł.	15083	7831	4777	18137	—	2750	800	1950
Spirytusu . . .	5577	103	2413	3267	—	—	—	—
Ubezp. wartość zł.	86877	1541	37768	50650	—	—	—	—

II. Stan i obrót poświadczeń składowych i oddzielnie przeniesionych warrantów.

Na produkta	Stan	Wydano względnie przeniesiono	Ściągnięto	Stan	Stan	Wydano względnie przeniesiono	Ściągnięto	Stan
	dnia pierwszego	od pierwszego do ostatniego		dnia ostatniego	dnia pierwszego	od pierwszego do ostatniego		dnia ostatniego
Zboże:								
Poświadczenia skład. sztuk	2	—	—	2	—	1	—	1
Ubezp. wartość zł.	1300	—	—	1300	—	1950	—	1950
Oddzieln. przen warranty sztuk . .	1	—	—	1	—	—	—	—
Ubezp. wartość zł.	1000	—		1000	—	—	—	—
Kwota zaliczkowa .	400	—	—	400	—	—	—	—
Spirytus:								
Poświadczenia skład. sztuk	7	—	1	6	—	—	—	—
Ubezp wartość zł. .	10474	—	1261	9213	—	—	—	—
Oddzieln. przen. warranty sztuk . . .	7	—	1	6	—	—	—	—
Ubezp. wartość zł.	10474	—	1261	9213	—	—	—	—
Kwota zaliczkowa .	5550		750	4800	—	—	—	—

Rossyjską herbatę karawanową
w oryginalnem opakowaniu
Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie.
opakowaną pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej
po cenach moskiewskich 1267
począwszy od zł. 1.80 aż do zł. 10.40 za funt rossyjski poleca
B. SZABŁOWSKI
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 1.
Cenniki gratis i franko. Opakowanie bezpłatne. **Zamówienia od 3 funtów wysełamy franko.**

Z Drukarni Wł. Łoziańskiego u. Ormiańskiego l. 12 dom Weroda. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fiedkowskich.